Nr. 246. Kraków, niedziela 1 września 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 —
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

W niedzielę 1 września o godz. 10 rano odbędzie się **w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej**

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Sprawozdanie z kongresu międzynarodowego w Sztutgarcie.

Sprawozdawca: **tow. Ign. Daszyński.**

Towarzysze i Towarzyszki! Ze względu na ważność sprawy przybądźcie na zgromadzenie jak najliczniej!

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Pr. III. 65/7/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w N-rze 243 czasopisma „Naprzód“ z dnia 29 sierpnia 1907 artykuł pod tytułem: „Dola rezerwisty“ od początku do końca (str. 2, ł. 1 i 2) zawiera w swej osnowie znamiona występku z § 300 kk. art. IV. ust. z d. 17/12 1862 L. 8 Dzpp. ex 1863 oraz zbrodni z § 222 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takiego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przedstawiając w przekrętny i z prawdą niezgodny sposób zarządzenia oficerów i podoficerów przy 4 pułku ułanów obrony krajowej na Morawie, stara się zarządzenia te poniżyć i czytelników pobudzić do nienawiści i do pogardy przeciwko władzom wojskowym, a nadto daje pomoc podwładnym żołnierzom do naruszenia obowiązku posłuszeństwa i wierności wojskowej.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie tegoż pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. Senat III. Kraków, dnia 29 sierpnia 1907. Pogorzzelski.

Drożyzna a gminy.

Biedniejszym ludziom trudno dziś wyżyć w Krakowie i pod Krakowem. Podwyższono w ostatnim roku ceny żywności, mieszkań, węgli, bielizny, ubrania, butów, jednem słowem **wszystkiego**, co człowiekowi jest najniezbędniejszem do życia.

W Krakowie zaraz po wyborach wykonał szereg panów majstrów zamachy na kieszenie ludności (**chleb**), a handlarze **węgla** w środku lata zaczęli brać ceny „zimowe“, tj. o 50% wyższe!

Brak odpowiednio wysokich zarobków w przemysłowej pracy, brak fabryk trzyma ogromną większość ludności na najniższym stopniu niedostatku. Drożyzna zjada ludność Krakowa i okolicy. Już zaczyna się pojawiać prąd wychodźczy; ukwalifikowani robotnicy opuszczają Kraków i idą w świat, gdzie jest przemysł, albo gdzie chleb i mieszkanie tańsze — gdzie można przynajmniej wyżyć bez skrajnej biedy.

Ożywienie przemysłowe dwu lat ostatnich doprowadziło do pewnego słabego podwyższenia zarobków, ale **drożyzna** zabiera człowiekowi pracującemu nietylko całą nadwyżkę, lecz zaczyna go doprowadzać do niedostatku, do ciągłego, nieustającego deficytu. A dla robotnika deficyt, **to poprostu brak pożywienia dla niego i jego dzieci!**

Emigracya z miast i wsi nie ustała też w Galicyi, a nawet obecnie wzmaga się, i to specyalnie wzmaga się emigracya miejska. Nie możemy poprostu **wyżywić** tych ludzi, którzy urodzili się w kraju.

A wobec tej orgii wyzysku i lichwy, ogładzającej masy pracujących ludzi, widzimy zarządy gmin, a więc jedyne instytucye, które mają dbać o możność wyżycia ludzi, będących członkami gminy, widzimy te zarządy, jak nietylko nie chcą słyszeć rozpaczliwego głosu biednych, ale przeciwnie, robią wszystko, aby lichwiarze drożyźniani mieli wolne ręce w swojej zgubnej, ludożerczej robocie.

Ten sam magistrat Krakowa, który np. udawał, że nie dopuści do podrożenia **bułek**, najspokojniej dziś patrzy na podrożenie **chleba**! Kamienicznicy, rzeźnicy, piekarze to wyborcy — uprzywilejowani — to podpora Rady gminnej, to gwardya wyborcza przy wyborach do sejmu i parlamentu. Im bardziej stanowczo zwyciężyli konserwatyści, tem pewniejsi i bezczelniejsi stali się lichwiarze, łupiący ludność ze skóry.

W Radach gminnych siedzą ich wybrańcy, w parlamencie i sejmie także ci sami; drożyzna w pewnym stopniu jest nagrodą za wybory, jest antyspołeczną, wrogą ludowi gospodarką uprzywilejowanych klas.

A masa ludzi pracy nie ma nawet dostępu do Rad gminnych, ani do sejmu. Dola tej masy: **pracować, głodować i milczeć!**

Z tym rozpaczliwym stanem stoi jednak w jaskrawej sprzeczności uświadomienie klasy pracującej, jej praca polityczna i społeczna, jej organizacyjna i agitacyjna siła. Klasa robotnicza nie może dłużej znosić spokojnie tej gospodarki rozjuszonych zwycięstwem lichwiarzy. Prędzej, czy później muszą robotnicy rozpocząć walkę w obronie życia swojego i swoich rodzin, walkę z głodem sztucznie wytwarzanym dla zysku małych klik lichwiarzy. Przeciąganie struny przez lichwiarzy, opieka, którą oni znajdują w Radach gminnych, w sejmie i w rządzie, doprowadzić musi do zderzenia się interesów ludzi żyjących z swojej ciężkiej pracy z interesami uprzywilejowanych.

Drożyzna grozi poważnemi klęskami nietylko klasie pracującej, ale i wyzyskiwaczom.

To, że ona objęła cały kraj, oskarża najdobitniej całość gospodarki krajowej i zmusi klasę całego kraju, we wszystkich gminach do walki o zmianę tych nieznośnych stosunków.

A do masy, w którą wmawiano, że to „socyaliści wywołali drożyznę“, stan dzisiejszy będzie wymowną przestrogą, aby tym kłamstwom nie wierzyła. Właśnie polityczne zwycięstwo klasy uprzywilejowanej sprzyja łupiestwu lichwiarzy drożyźnianych. Socyaliści zaś, są jedyną partyą, która w najżywotniejszym interesie swoich szeregów musi drożyznę zwalczać najzacięciej.

Ustawa o pracy nocnej kobiet.

Rząd austryacki stosownie do zobowiązań przyjętych na konferencyi w Bernie szwajcarskiem w r. 1906 wypracował projekt ustawy zakazującej pracy nocnej kobiet. Odkąd partya socyalno-demokratyczna istnieje, stawia żądanie zakazu nocnej pracy kobiet na pierwszem miejscu między swemi żądaniami społecznemi. Daremnie wykazywała jej szkodliwość pod względem ekonomicznym, hygienicznym, moralnym — nikt o to się nie troszczył. Dopiero międzynarodowa konferencya skłoniła rząd austryacki do tego kroku pod moralnym przymusem, aby nie uchodził za zbyt reakcyjny w porównaniu z innemi państwami.

Ustawa zapowiedziana nie spełnia wszystkich życzeń kół interesowanych i trzeba będzie usilnych starań, aby błędy jej usunąć. Przedewszystkiem daje ustawa ochronę skuteczną tylko dla pracy **fabrycznej**, którą sklasyfikowano jako przedsiębiorstwo o najmniej 10 robotnikach; cały zaś wyzysk pracy nocnej w małym przemyśle i w rękodzielnictwie pozostaje nienaruszonym. W sprawie tej rząd poddał się żądaniom partyi chrześcijańsko-społecznej, partyi „des kleinen Mannes“.

W miejsce § 35 ordynacyi przemysłowej ma przyjść przepis zakazujący pracy nocnej młodocianych robotników i kobiet w godzinach od 8 wieczór do 5 rano. Ministerstwo handlu otrzymuje jednak prawo robić wyjątki od tego przepisu, a nawet „podczas zwiększonej pracy“ wolno w małym przemyśle zatrudniać kobiety przez 60 dni w roku do godz. 10 wieczór za zwykłem **uwiadomieniem** władzy. Wyjątek ten znosi wprost ogólny przepis i umożliwia małemu przemysłowi utrzymanie obecnego stanu rzeczy. I to ma być „reformą“.

§ 96 b. reguluje pracę nocną w fabrykach i ustanawia znowu — wyjątki. **Spoczynek nocny** kobiet musi wynosić 11 godzin bez przerwy; gdzie zaś panuje 8-godzinna szychta, może ten spoczynek nocny zacząć się od godziny 10 wieczór. I znowu otrzymuje minister handlu upoważnienie na zezwolenie skrócenia czasu spoczynku na 10 godzin, pracy nocnej przez 60 dni w roku itd.! Same wyjątki i ograniczenia, które czynią całą ustawę iluzoryczną, tak, że o zakazie pracy nocnej kobiet nie może być mowy.

Rząd austryacki zanadto dobrze zna wielkich i małych przemysłowców, aby nie wiedział, jaki użytek oni robią z dozwolonych wyjątków i w jaki sposób oni skorzystają z prawa zwykłego **zawiadomienia** o przedłużeniu czasu pracy tam, gdzie nawet **pozwolenia** nic trzeba będzie uzyskać. 60 dni w roku tj. blisko ¼ część wszystkich dni roboczych są zbyt długim terminem, a w niektórych przedsiębiorstwach stanowią one cały sezon. Nie wzrusza nas także motyw rządu, że przez godziny nadobowiązkowe robotnice więcej zarobią; wolelibyśmy, aby więcej ludzi dostało pracę.

W r. 1905 uchwaliła międzynarodowa konferencya dla ochrony pracy zasady dla międzynarodowego zniesienia pracy nocnej kobiet; konferencya z r. 1906 sprecyzowała te zasady, a rząd austryacki zrobił z nich monstrum, na które robotnicy w **tej postaci** się nie zgodzą.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

EDYTA BAKER.

Dlaczego stałam się socyalistką.

(Z angielskiego *).

Dla przeciętnej Amerykanki, dobrze odzianej, odżywionej i posiadającej wygodne mieszkanie, socyalizm i anarchia, rewolucya i teroryzm są to pojęcia identyczne. Ja sama miałam mgliste wyobrażenie zarówno o socyalizmie i jego stosunku do religii i małżeństwa, jak do ekonomii, lecz byłam tak zadowolona, gdy istotnie dowiedziałam się cośkolwiek o tym przedmiocie, że tworząc nową sztukę teatralną, wprowadziłam do niej socyalizm jako główny czynnik jej akcyi.

Naturalnie, postanowiłam przed napisaniem tego dramatu przeczytać kilka dzieł pisarzy naukowego socyalizmu, aby być przygotowaną odpowiednio do podjęcia się stworzenia charakterystycznej rozmowy o treści socyalistycznej. Ta mała praca, którą podjęłam, była dla mnie prawdziwem odkryciem w dziedzinie spółczesnych stosunków, odkryciem, które gruntownie zmieniło mój światopogląd.

Wiem, że moe poprzednie poglądy w zupełności reprezentowały poglądy znacznej większości kobiet. Zajmując się obecnie starannem studyowaniem ruchu socyalistycznego, spostrzegam, że stopniowo przenika on wszystkie spółczesne klasy i stany ludzi.

Uświadamiając sobie, że nie posiadam jeszcze wszystkich możliwych wiadomości z zakresu nauki socyalistycznej, chcę jednak zwrócić się w kilku słowach do kobiet mego kraju, będących w tem położeniu społecznem, co ja, aby zechciały zastanowić się ze mną nad kwestyą, jakie stanowisko mamy zająć my, kobiety, w wielkiej walce, która czeka nasze społeczeństwo. Mam nadzieję i wierzę w to, że bezkrwawe starcie, w którem będzie wystawiony na próbę nasz zapał i gorliwość, nastąpi nieuniknienie i to po upływie niewielu lat. My, kobiety, mamy na polu walki swoje miejsce i swoje zadanie — czy mamy zająć je, czy też pozostać jak dawniej głuchemi i ślepemi na wezwanie naszych własnych, bezpośrednich potrzeb i wygód życiowych?

Byłam w pewnem znaczeniu pracownicą najemną przez większą część mego życia — jako artystka, a później jako autorka dramatyczna. W tym ostatnim zawodzie obok studyowania psychologii niezbędnem jest także studyowanie otoczenia i urobienie sobie jak najrozleglejszego zrozumienia i znajomości życia. W czasie tego badania wyrosło w mej świadomości obecnych stosunków pięć doniosłych kwestyj — kwestya rosyjska, praca dzieci, kwestya murzyńska, ciężka praca warsztatowa i wreszcie niemniej doniosła kwestya głosowania kobiet.

Co spowodowało straszną i tragiczną sprzeczność, jaka istnieje wśród mej płci między bogatemi i biednemi, między wykształconemi i ciemnemi, sytemi i głodnemi, posiadającemi własne schronisko i kobietami? Wiemy, że jest to niesprawiedliwem, by sprzeczność ta była tak potwornie wielką, lecz co jest **przyczyną** tej niesprawiedliwości? Tę kwestyę wyświetliła mi nauka, głoszona przez autorów socyalistycznych.

Już przed laty nie było dla mnie tajemnicą, że kobieta, poszukująca rynku zbytu dla swej pracy, w większości wypadków uciekać się musi do całej swej dyplomacyi, przebiegłości, a często do poniżeń i do robienia użytku ze swych wdzięków kobiecych, aby zabezpieczyć i opanować sytuacyę, ponieważ jej płeć jest niepokonaną przeszkodą do sprawiedliwej oceny wartości jej pracy. To stosuje się, jak mi się zdaje, nietylko do zawodów, z którymi jestem obeznana i w których pracowałam, lecz także do kancelistek, stenografistek, sklepowych, agentek, hafciarek, demonstratorek, krawczyń, szwaczek, modniarek, a nawet nauczycielek, choć te ostatnie były kiedyś uważane za niezależne. Oczywista nieuczciwość, nikczemność i obłuda takich stosunków jest jasną dla wszystkich kobiet.

Dawno już uprzytomniłam to sobie, że podczas gdy wśród nas, kobiet, jest wiele robotnic i producentek, współpracownic mężczyzn, to jednak my nie mamy prawie żadnego znaczenia politycznego, nie mamy **praw**. Podczas gdy na nas ciąży niezmiernie ważne zadanie rodzenia i wychowywania dzieci i przysposabiania ich na obywateli, to same nie jesteśmy obywatelkami. Podczas gdy my nie mamy udziału w prawodawstwie i administracyi krajowej, to jednak w razie naszego wykroczenia przeciw prawu, ponosimy jednakową odpowiedzialność z mężczyznami, chyba, że stara broń, nasze wdzięki kobiece mogą być przez nas użyte dla skoszlawienia maszyneryi prawno-sądowej.

Dalej, zrozumiem i to, że olbrzymie nagromadzenie iześrodkowanie kapitałów w niewielu rękach tak zmniejszyło szanse robotników otrzymywania dostatecznej zapłaty na zabezpieczenie bytu swych rodzin, że młode dzieci zmuszone są oddawać się pracy ponad siły, aby zdobyć sobie niezbędne środki do życia. Wszystko to dzieje się w kraju, gdzie się zwraca wielką uwagę na wolne szkoły, jako na środek na wszelkie dolegliwości ekonomiczne. Na co zdadzą się wolne szkoły dla tych, którzy są za biedni, aby z nich korzystać?

W żywej sprzeczności z tem wszystkiem stoi „konserwatywna“ i próżnująca kobieta. Zwykle zamężna, często bogata, zawsze otoczona wygodami, jest ona zaporą na drodze ruchu społecznego, w stosunku do którego bywa chłodno obojętna lub gorąco przeciwna. Niekiedy zmuszona jest ona dotknąć się bez swych rękawiczek z kozłowej skórki kwestyi położenia swych mniej szczęśliwych sióstr. **Ona** nie troszczy się o głosowanie i dlatego przypuszcza, że nie może być innych kobiet, żądnych praw. Na tem miejscu chcę wyrazić moje uznanie dla sufrażystek za dzielną walkę, którą prowadzą w tym kierunku, wobec takich trudności, napotykanych ze strony ich własnej płci. Socyaliści są, zdaje się, jedyną partyą, która żąda zrównania kobiet z mężczyznami w ocenie wartości ich pracy i w sprawowaniu rządów.

Że ten konflikt między pracą i kapitałem, producentami i spożywcami, stał się w dzisiejszych czasach jeszcze głębszy, to uznajemy wszyscy; nie możemy także zaprzeczyć, że zagraża on ogólnemu dobrobytowi i że musi on znaleźć rozwiązanie na drodze

*) Edyta Baker jest znaną w Ameryce artystką i autorką dramatyczną. Artykuł powyższy zamieściła w sierpniowym zeszycie amerykańskiego miesięcznika socyalistycznego „Progress“.

Wędka na kolejarzy.

Uchwalona przez walne zgromadzenie organizacyi kolejarzy nieznaczna podwyżka wkładek daje różnym ciemnym indywiduom zachętę do próbowania, czy nie uda im się łowić ryb w mętnej wodzie, czy nie uda im się odwieść kolejarzy od ich organizacyi i przeciągnąć do różnych suchotniczych organizacyjek. U nas w Galicyi nietylko osławiona spółka Bachowski-Biernakiewicz objeżdża różne stacye, aby pod patronatem dyrekcyi werbować członków dla swej „Samopomocy“, ale i obce, czysto niemieckie, niezawodowe organizacye, jak osławiony „Verkehrsbund“ próbują, czy nie uda im się w Galicyi znaleźć między zorganizowanymi kolejarzami naiwnych, którzyby z powodu 20 i 30 halerzowej podwyżki wkładki nie chcieli porzucić starej i wypróbowanej swej organizacyi dla zasilenia chrześcijańsko-społecznych oszustów.

Napiętnowany sądownie jako oszczerca i szkodnik kolejarzy B e b e r i e r rozesłał w tych dniach pod firmą „Związku ruchu“ odezwę do kolejarzy w Galicyi, w której przedstawia w najjaskrawszych barwach organizacyę socyalistyczną, reklamując równocześnie swoją. Beberier zanadto dobrze wie, jakiej opinii zażywa on i jego „Verkehrsbund“ między kolejarzami, dlatego też wydał swą odezwę b e z i m i e n n i e, ukrywszy skromnie swe nazwisko i właściwą nazwę swej czarnej organizacyi pod nic niemówiącym polskim tytułem „Zarząd związku ruchu“.

Na zarzuty Beberiera nie będziemy naturalnie odpowiadać. Człowiek tego rodzaju nie zasługuje, aby go poważnie traktowano; zresztą najlepszym dowodem, jak ogół kolejarzy austryackich zapatruje się na organizacyę „czerwoną“ i „czarną“, są następujące cyfry: „Czerwona“ organizacya liczy 50.000, „czarna“ — 2000 członków; w pierwszej złączeni są kolejarze w s z y s t k i c h narodów austryackich, w drugiej grupka Niemców klerykalnych; pierwsza organizacya rozporządza milionowym funduszem zapasowym, druga — liczy na subwencye różnych klasztorów i „dobrodziejów“ klerykalnych.

Oszczerca Beberier powołuje się na — Anglię i Bawaryę, gdzie rzekomo istnieją „bezpartyjne“ organizacye zawodowe, dające swym członkom wielkie świadczenia. Przedewszystkiem kłamstwem jest, jakoby organizacye kolejarzy w Anglii były bezpartyjne; największa np. organizacya maszynistów kolejowych licząca 50.000 członków, jest c z y s t o s o c y a l i s t y c z n ą i robi nawet przygotowania do strejku. Ale Beberier powiada: trzeba się organizować, to prawda, ale u mnie jest t a ń s z y towar; nie kupujcie więc u sąsiada, ale u mnie! Zapomina tylko to indywiduum, że kolejarze nietylko chcą kupować, ale chcą i przyszłość sobie zabezpieczyć; że wprawdzie nie pogardzają wyrywanemi zarządom kolejowym pojedynczemi ustępstwami, ale chcą też przygotować się d o g e n e r a l n e g o o b r a c h u n k u. Takie przygotowanie wymaga odpowiednich funduszów; walka może tylko wtedy rokować szanse zwycięstwa, jeżeli się bodaj w przybliżeniu można mierzyć na zasoby z przeciwnikiem. A zgromadzenie takich zasobów było właśnie celem podwyższenia wkładek! Zrozumieli to kolejarze nieogłupieni frazesami religijnymi i zgodzili się na poniesienie tej ofiary w przekonaniu, że bez ofiar niema walki, a bez walki niema poprawy bytu!

Gdzie był „Verkehrsbund“ podczas obstrukcyi w grudniu 1905 r.? Mógłby się Beberier tłumaczyć, że może wówczas siedział w kryminale; ale „organizacya“ przecież była, a nawet — wysyłała delegacye do exministra Witteka z zapewnieniem swej czołobitności. Gdy przyszło do układów, chcieli oni także wściubić swoje trzy grosze, a wyproszeni za drzwi, teraz mszczą się, że to niby obstrukcya nic kolejarzom nie przyniosła.

Naturalnie — dla chrześcijańsko-socyalnych lizuniów w z r o s t ś w i a d o m o ś c i wśród kolejarzy nic nie znaczy; przeciwnie — boją się go nawet, bo świadomy kolejarz nigdy nie da się złapać na wędkę, choćby ją trzymali ks. Liechtenstein z Luegerem i Wittekem do spółki.

Dlatego kolejarze polscy i ruscy w Galicyi z drwinami przyjmą słodkie nawoływania Beberiera wiedeńskiego i Bachowskiego krakowskiego. Jak ostatniego spotkało zasłużone kopnięcie w Rzeszowie, Jaśle i td., tak samo spotka się papierowy pamflet Beberiera z należytą odpowiedzią.

Potęga niemieckiej socyalnej demokracyi.

Wobec mającego się wkrótce odbyć dorocznego zjazdu partyi socyalno-demokratycznej Niemiec, zarząd tejże ogłosił sprawozdanie z działalności partyi za rok ubiegły.

Jak śmieszną wydaje się burżuazyjna paplanina o rzekomem osłabieniu partyi socyalno-demokratycznej niemieckiej—wobec zdumiewających cyfr sprawozdania, wskazujących wprost niesłychany rozrost sił partyjnych! Mobilizacya sił antysocyalistycznych, dokonana podczas wyborów ostatnich do parlamentu rzeszy, jak widać, dała nowy impuls naszym dzielnym towarzyszom niemieckim. Wynikiem ich energicznej pracy był wzrost p o l i t y c z n e j (o zawodowej na razie nie mówimy) organizacyi o **38%**, t. j. więcej niż o jedną trzecią część w ciągu jednego roku. W r. 1906 mianowicie partya liczyła 384.000 członków; obecnie zaś **530.000**. Przyrost w ciągu jednego roku wynosi 146·000. Czy to nie są wprost imponujące cyfry. Blisko sto pięćdziesiąt tysięcy nowych członków w ciągu jednego roku!

Oczywiście nie we wszystkich okręgach rozrost partyi odbywał się z jednaką szybkością. W Berlinie, np. organizacya partyjna wzrosła prawie w dwójnasób, mianowicie o 87%; w r. 1906 organizacya berlińska posiadała 41.700 członków, a obecnie 78.300.

Co się tyczy a g i t a c y j n e j działalności partyi w ciągu roku ubiegłego, to pomijając kolosalne liczby odbytych zgromadzeń i wydanych broszur agitacyjnych, zaznaczamy tylko, iż partya w celu szerokiego obznajmienia mas robotniczych z bieżącemi kwestyami politycznemi peryodycznie rozpowszechniała na wielką skalę rozmaite wydawnictwa ulotne. Np. mowa tow. Fischera o nadużyciach przedwyborczych rządu została rozpowszechniona (naturalnie bezpłatnie) w ilości 237.000 egzemplarzy.

Sprawozdanie gruntownie analizuje wybory do parlamentu, tę rzekomą „porażkę“ partyi, o której tak lubią rozpisywać się dzienniki burżuazyjne. Wbrew machinacyom rządu, który puścił w ruch wszelkie możliwe i niemożliwe sposoby, by zatamować zwycięski pochód socyalnej demokracyi, partya uzyskała o 248.000, t. j. prawie o ćwierć miliona więcej głosów, niż przy wyborach poprzednich. Z ogólnej liczby osób uprawnionych do głosowania, przy ostątnich wyborach socyalna demokracya uzyskała 24·4%, t. j. k a ż d y c z w a t y w y b o r c a g ł o s o w a ł n a s o c y a l i s t ę!

Sprawozdanie przypomina, że wbrew rzekomej równości wyborów do niemieckiego parlamentu, faktycznie tej równości niema. Mianowicie fatalny dla socyalnej demokracyi podział okręgów wyborczych doprowadził do tego, iż podczas gdy socyalna demokracya, która dostała 3 i ćwierć miliona głosów, zdobyła tylko 43 mandaty, centrum katolickie, mające tylko $2^1/_5$ miliona głosów, posiada 105 mandatów poselskich! Widzimy więc, że o równości głosowania niema mowy! Nie każde pluralne głosowanie dałoby podobne wyniki, jak rzekomo „równe“ niemieckie prawo głosowania.

Również energiczny udział, jak w wyborach do parlamentu, brała partya w wyborach do sejmów krajowych. Niestety, niesprawiedliwe ordynacye wyborcze, prawie że wykluczające wybór socyalnego demokraty i przypominające nasz sejm galicyjski, nie dały partyi sposobności uzyskania takiego wpływu w poszczególnych sejmach, jakiby się jej należał. Dość przypomnieć, że w sejmie pruskim, którego ordynacyę wyborczą sam Bismark nazwał „najnędzniejszym ze wszystkich systemów“, nie ma ani jednego socyalnego demokraty, chociaż np. sam Berlin do parlamentu wysyła na 6 okręgów 5 socyalnych demokratów. Bądź co bądź partya posiada w sejmach poszczególnych razem 135 posłów—w Bawaryi 20, w Hamburgu 19, w Wirtembergii 15 i t. d.

Co się tyczy wyborów gminnych, to partya brała w nich również udział i rozwinęła przez swych przedstawicieli w instytucyach samorządnych taką płodną działalność, iż niezawodnie ta działalność gminna wkrótce stanie się jedną z najchlubniejszych stronic w historyi bratniej partyi niemieckiej. Ogółem partya posiada **4496 radców gminnych**; z tego 1207 przypada na gminy miejskie, a 3289 na wiejskie.

Przejdźmy teraz do najświetniejszej strony działalności partyi, do p r a s y p a r t y j n e j. Nie rozpisując się o 60 dziennikach i dziesiątkach innych pism partyjnych i o niezwykle rozwiniętej prasie zawodowej, podamy tylko cyfry, dotyczące organów centralnych. A więc „Vorwärts“, dziennik centralny, powiększył l i c z b ę p r e n u m e r a t o r ó w z 112.000 na **135.000.** Ogólny budżet roczny tego jednego organu wynosi p ó ł t o r a m i l i o n a m a r e k, a czysty dochód roczny 170.000 marek. Czy wiele z pism burżuazyjnych może przytoczyć podobne zdumiewające dane? A oto cyfry jeszcze bardziej zdumiewające: tygodnik wydawany specyalnie dla kobiet „Gleichheit“ zdobył w ciągu roku 23.000 nowych prenumeratorek i obecnie posiada ich 67.000. Nawet nie dla każdego przystępny naukowy organ partyjny „Die Neue Zeit“ przynosi partyi pewien czysty dochód. A humorystyczne pismo „Der wahre Jakób“ zdobyło w ciągu roku sprawozdawczego 25.000 nowych prenumeratorów i obecnie posiada ich 230.000. Czy może być coś bardziej wymownego, niż te cyfry?

Nie wspominając z braku miejsca o szerokiej działalności wydawniczej partyi (mówimy tu o książkach i broszurach) i o ogromnych obrotach księgarń partyjnych, zatrzymamy się na chwilę nad finansami partyjnemi. Ogólna suma dochodów partyi (przypominamy jeszcze raz, że mówimy li tylko o politycznej organizacyi, a nie o zawodowej) równa się za rok sprawozdawczy **$1^1/_5$ miliona marek...** Oczywiście, pamiętając wielkie hasła międzynarodowej solidarności proletaryatu, partya zawsze spieszyła z pomocą tym partyom socyalistycznym w innych krajach, które z jakiegokolwiek powodu jej potrzebowały. Tak np., gdy bratni dziennik francuski „Humanité“ napotkał pewne trudności pieniężne, partya niemiecka udzieliła wsparcia w kwocie 25.000 franków. Fundusz na ofiary rewolucyi rosyjskiej wynosi kilkaset tysięcy marek itd.

Wkońcu, pomijając płodną działalność niedawno założonego „wydziału oświatowego“ partyi i energiczną akcyę organizacyi kobiecej, o której zresztą pewne pojęcie mogą dać powyższe cyfry, dotyczące organu „Gleichheit“, przechodzimy do wspaniałej nowej instytucyi partyjnej — s z k o ł y a g i t a t o r ó w, mającej na celu kształcić zdolniejszych robotników na funkcyonaryuszów partyjnych. Słuchaczów do tej „szkoły“ wybierają poszczególne organizacye okręgowe z liczby najbardziej uzdolnionych agitatorów. Roczny budżet szkoły wynosi 66 tysięcy marek. Na profesorów zostali zaproszeni tacy światowej sławy uczeni i publicyści, jak dr Fr. Mehring (historya partyj politycznych), dr Pannekolk z Holandyi (materyalizm dziejowy i teorye socyalne), dr Hilferding (ekonomia polityczna) itd. Oprócz tych nauk wykłada się prawo w szerokim zakresie, technika dziennikarstwa itd. Tę „szkołę“ („Parteischule“) właściwie trzebaby nazwać nie „szkołą“, ale uniwersytetem partyjnym.

* * *

Tak przedstawia się w najogólniejszych zarysach wspaniała organizacya naszej bratniej partyi niemieckiej. Niezmordowaną pracą swych członków, ofiarnością towarzyszów-kierowników został zbudowany ten wspaniały gmach, przedmiot podziwu i naśladowania towarzyszów z innych krajów i przedmiot lęku i zazdrości dla burżuazyi...

Tak, zaprawdę, z takiem sprawozdaniem w rękach, zarząd partyjny śmiało i dumnie stanie przed tegorocznym zjazdem partyjnym w Essen.

Sytuacya w Finlandyi.

Dnia 2 września zbierze się nowy sejm finlandzki na drugą z kolei sesyę: sesya ta zapowiada przebieg bardzo ożywiony, gdyż dużo ważnych kwestyj na porządku dziennym stanie.

Stosunki finlandzkie posiadają wyraźną skazę — tragiczne rozdwojenie: z jednej strony istnieje tu najdemokratyczniejsze prawo wyborcze, boć równouprawnieniem ogarniające i kobiety, silna partya socyalno-demokratyczna — z drugiej strony rosyjski generał-gubernator i grożąca wciąż— jak upiór — reakcya rosyjska. Przy całej swej demokratycznej konstytucyi nie posiada Finlandya rządu konstytucyjnego; senat finlandzki mianowany przez rząd petersburski z pośród obywateli finlandzkich — odpowiedzialny jest tylko przed carem...

Przykuta do Rosyi — Finlandya odczuwa każdy przypływ i odpływ reakcyi na obszarach caratu: im wyżej podnosi reakcya swój łeb w Petersburgu — tem bardziej wolność Finlandyi widzi się zagrożoną. W takich warunkach jest parlamentarna walka socyalistów nie łatwą...

W przyszłej sesyi socyalni demokraci w pierwszym rzędzie zamierzają postawić wniosek o „przymusowej uprawie“: obok mnóstwa włościan bezrolnych kraj posiada sporo jeszcze gruntów, leżących odłogiem; wniosek zmierza ku temu, ażeby wszystkie grunta, zdatne pod uprawę, objąć kulturą rolną, przyczem, o ile tego nie uczynią dotychczasowi posiadacze — każdemu wolno się zgłosić do uprawy tych gruntów na warunkach dzierżawcy, przyczem wysokość tenuty oznaczać mają komisye gminne z powszechnych wyborów powstałe; aby uniknąć śrubowania cen w miarę zagospodarowania się dzierżawcy — mają kontrakty dzierżawne obowiązywać na lat 50. Kwestya rolna jest w Finlandyi piekącą, gdyż oprócz mnóstwa drobnych dzierżawców, wyzyskiwanych przez właścicieli, posiada Finlandya około 900.000 bezrolnego proletaryatu wejskiego... Wniosek powyższy reprezentue bardzo umiarkowane żądania, jednakże i w tym wypadku spodziewany jest opór w sejmie. Zgodniejszą będzie akcya przeciw alkoholowi, tępionemu bardzo usilnie w Finlandyi: na 200 posłów — 1'0 skłania się do uchwalenia zupełnego zakazu fabrykacyi i sprzedaży alkoholu w granicach Finlandyi. W tym wypadku jest jednak dość chwiejnem stanowisko senatu, który w opracowanym przez siebie projekcie przesłanym już do Petersburga proponuje przekazać odnośne prawo decyzyi gminom w obrębie własnym.

Z politycznych projektów socyalnej demokracyi wymienić należy: dalsze rozszerzenie prawa wyborczego przez obniżenie wieku wyborców z 24 na 21 lat, rozszerzenie kompetencyi Izby sejmowej, przeobrażenie senatu takie, iby stał się odbiciem przedstawicielstwa narodowego i przed niem był odpowiedzialnym. Istnieje jeszcze jedna sprawa, która żywo porusza umysły w Finlandyi, a co do której bardzo zainteresowanym jest carat. Jak wiadomo, Finlandya posiadała własne „bataliony finlandzkie“; autonomiczna ta armia nie mogła być wyprowadzaną z granic Finlandyi, z wyjątkiem jedynie ku obronie pobliskiego Petersburga. Za rządów Bobrikowa, który tratował konstytucyę finlandzką, wydane zostało rozporządzenie, wcielające rekrutów finlandzkich do pułków rosyjskich. Na zamach ten odpowiedziała młodzież finlandzka strejkiem, z którym nie mógł się uporać carski satrapa. Gdy skutkiem rewolucyi październikowejz r. 1905 zachwia-

---

walki politycznej. Wmawia się w społeczeństwo, że dając kobietom równouprawnienie, podtrzymuje się przez to zgniłe żywioły biurokratyczne, przyczem obie płci posiłkują się argumentem, że ciemna kobieta znacznie łatwiej ulegałaby jako wyborca wpływom i korupcyi, niż dzisiaj jej mąż. Jestem przekonana, że ten pogląd jest z gruntu błędny. Odpowiedzialność wzmacnia i powiększa zdolność kobiety do myślenia, rozumowania i czynu. Jeśli chcecie sprowadzić ją do poziomu automatycznej maszyny, pozbawcie ją wszelkiej odpowiedzialności. Jest to jednakowo sprawiedliwem na obu krańcowych szczeblach drabiny społecznej. Instynkt macierzyński u kobiety jest główną podstawą prawie wszystkich jej pobudek. Gdyby kobieta była dopuszczona do głosowania, ostateczne interesy jej dzieci i rodziny stałyby się dla niej kryteryum jej obowiązków obywatelskich. Mąż jej jest w większości wypadków pod wpływem poglądów popularnych w najbliższym salonie. Posiadając tę samą odpowiedzialność, kobieta kierowałaby się tem, co by było najlepszem dla rodziny, a co jest najlepsze dla rodziny, jest napewno najlepsze i najzdrowsze dla państwa i dobra publicznego.

Prawo głosowania mogłoby być niebezpiecznem nie w rękach ciemnej kobiety, lecz w rękach dobrze wychowanej, która siedzi na przedniem miejscu przy swym obficie zastawionym stole i mówi: „Prawa dla kobiet! O, co to, to nie. Dajcie mi przywilej i ja obejdę się bez praw!“ Jestem zupełnie pewną, że gdyby ona wiedziała więcej o życiu tych, które nie mają ani praw ani przywilejów, odmówiłaby przyjęcia w drodze łaski od mężczyzny tego, co stanowi jej niezaprzeczalne prawo: udziału w rządzeniu siłami, wywierającemi wpływ na warunki bytu jej i jej sióstr.

Czyż obecna faza rozwoju ekonomicznego nie jest także naszym rozwojem? Zdaje mi się, że propaganda socyalistyczna otwiera nam wspaniałą szkołę pogłębienia naszego poglądu na istniejące stosunki społeczne. Gdziekolwiek obrócimy się z tym światopoglądem, odczuwamy wszędzie grzechy, które na nas ciążą. Lecz kiedy kwestya postawiona jest w ten sposób, jasno i śmiało, wtedy poprawa jest znacznie przyspieszona, co do mnie, nie mogę nigdy, patrząc na wygody, jakie mię otaczają, oddzielić ich w myśli od robotników, którzy je wytworzyli. Gdy patrzę na moje ubranie, widzę tkacza, który pracował nad niem przy swym warsztacie, gdy siedzę przy obiedzie, uświadamiam sobie pracę robotników, którzy dostarczyli produktów spożywczych, widzę faktorye, fermy, kopalnie i młyny i w każdej wygodzie mego życia widzę cząstkę ich życia, złożoną w mozolnej pracy.

Gdy kobiety tego kraju pozbędą się swych uprzedzeń względem socyalizmu i poznają fakty, na których opiera się krytycyzm socyalistyczny, wtedy będzie bliskim dzień, w którym białe niewolnictwo we wszystkich swoich formach zostanie zniesione, a męskość i kobiecość będą wyrażeniami równoznacznemi.

ra konstytucya finlandzka napowrót weszła w życie — kwestya wojskowa pozostała niezałatwioną, lecz załataną tymczasową umową pomiędzy rządem rosyjskim, a ówczesnym senatem finlandzkim, w ten sposób, iż Finlandya miała swoją powinność wojskową umarzać w formie haraczu — w kwocie 10 mil. marek fińskich rocznie. Ta umowa budzi wśród ludności w wysokim stopniu niezadowolenie, które znajdzie echo w sejmie tem rychlej, iż rząd rosyjski, potrzebujący pieniędzy, nie omieszka zażądać prawodawczego uregulowania tej sprawy w duchu wyżej wspomnianego okupu. Dotychczas wszakże nawet partya starofińska nie zdecydowała się oświadczyć za wypłacaniem owego haraczu.

Z dwoistości, w której — jak już była mowa — znajduje się kraj, wynika, iż reakcya w caracie demoralizująco wpływa na burżuazyę finlandzką, która pod wpływem strachu czyniąc ustępstwa kozacko-policyjnym wymaganiom caratu — równocześnie znajduje nieraz swój interes w takiej „dyplomatyczno-patryotycznej“ akcyi ochronnej; na tak śliskiej drodze zacierają się aż nazbyt często granice pomiędzy interesem własnym, a polityką piorunochronną wobec Petersburga. Tak np. rząd krajowy wynalazł taki komentarz do prawa koalicyi, iż przysługuje ono tylko obywatelom finlandzkim; na tej podstawie w Helsingforsie rozwiązano stowarzyszenie robotników rosyjskich; oczywiście trudno tu określić, gdzie się kończy schlebianie stołypinowskiej Rosyi, a gdzie się zaczyna tendencya burżuazyi do stworzenia sobie bezbronnych robotników. Wprowadzono też na granicy szykany paszportowe, celem utrudnienia przyjazdu do Finlandyi rosyjskich emigrantów politycznych. Że wszedłszy raz na drogę reakcyi — niby nie własnowolnie, lecz przez poczucie samozachowawcze — warstwy rządzące w Finlandyi mogą zasmakować w tym stanie, o tem najlepiej świadczy zarząd kolei finlandzkich, który obecnie pragnie zainicyować akcyę przeciwko organizacyi kolejarzy.

Ważna dla Finlandyi sprawa generał-gubernatora zapowiada się podobno nieco pomyślniej: jak wiadomo w początkach lipca otrzymał był dłuższy urlop gen.-gubernator Gerard, który nie ujawniał zakusów żandarmsko-rusyfikatorskich. Na zastępstwo przysłano do Helsingforsu kurlandzkiego „wieszatiela“ Böckmana; krążyły pogłoski, iż Böckman, jako Bobrikow II ma wziąć się do burzenia odrestaurowanej konstytucyi, że Gerard nie powróci, tymczasem ma on, podobno, objąć swe stanowisko z powrotem — wszelako z pewnemi reakcyjnemi „instrukcyami“.

Tymczasem Böckman już usiłował imponować Finlandczykom siłą zbrojną: urządził pod Helsingforsem wielkie manewry; sprezentował rosyjskie „sztyki“, kozaków i armaty... Nie udała się tylko „demonstracya floty“, gdyż zakończyła się zderzeniem dwóch statków wojennych — niedobitków z kampanii wschodnio-azyatyckiej...

Proces o spisek na cara.

Wobec tego, że gazetom rosyjskim zabroniano pisać o ukończonym wczoraj procesie o spisek na cara (w rosyjskich gazetach znajdujemy tylko lakoniczne oficyalne komunikaty), podajemy tu nieco informacyj, zaczerpniętych z „Berl. Tageblattu“, oczywiście na odpowiedzialność tego dziennika.

Latem roku 1906 poznał leibkozak konwoju carskiego, Ratimow syna dyrektora biura pocztowego w Peterhofie — Naumowa, który odrazu po zawarciu znajomości zaczął namawiać go, by zajął się propagandą wśród swych kolegów — kozaków. Przy tej sposobności Naumow dał Ratimowowi 4 egzemplarze znanej odezwy wyborskiej, podpisanej przez lewicę pierwszej Dumy. Pozatem Naumow, wskazując na te surowe wymagania, jakie stawiał kozakom konwoju carskiego i służącym pałacowym komendant Trepow, radził kozakowi, by zgładził Trepowa za pomocą bomby.

Ratimow o tej całej rozmowie i o poczynionych mu propozycyach opowiedział przełożonemu oficerowi, a ten ostatni — naczelnikowi konwoju carskiego — księciu Trubeckiemu. Trubeckij natychmiast zakomunikował wszystko naczelnikowi „ochrany“, i ten ostatni rozkazał Ratimowowi, by w dalszym ciągu podtrzymywał stosunki z rewolucyonistami i o wszystkiem składał raporty.

Wobec przeniesienia ojca Naumowa na inną posadę — do Petersburga, znajomość Naumowa z Ratimowem na pewien czas została przerwaną. Dopiero w styczniu 1907 r. po uprzedniem listownem porozumieniu się z Ratimowem, zaprosił Naumow go do siebie na obiad. Listy te Naumowa do Ratimowa znajdują się obecnie wśród materyałów oskarżenia. Gdy Ratimow, za zgodą swego naczelnika, stawił się na umówione miejsce, został powitany przez Naumowa ogromnie serdecznie. W pokoju stał fortepian, i Naumow, wskazując nań, powiedział, iż uczy się śpiewu, by według wskazówek swej partyi wstąpić do kapeli dworskiej. Dalej Naumow mówił, iż partya wiele nadziei pokłada w kozakach, a specyalnie od Ratimowa oczekuje energicznej pomocy. Cała Rosya — miał dowodzić Naumow — oczekuje od Ratimowa wielkiej ofiary, imię jego będzie przechodziło z pokolenia w pokolenie i zostanie na zawsze w historyi. Gdy kozak zaczął dopytywać się, co to ma być za ofiara, Naumow powiedział, iż Ratimow, korzystając z pierwszej sposobności po temu, ma zabić cara szablą lub strzałem. Ratimow energicznie zaprotestował przeciwko takiej propozycyi i wreszcie niby zgodził się na to, by, nie biorąc czynnego udziału w spisku, dawać rewolucyonistom wszelkie potrzebne im informacye.

Wówczas Naumow zaczął rozpytywać się o czasie przyjazdów wielkich książąt: Włodzimierza i Mikołaja Mikołajewicza oraz prezesa rady ministrów Stołypina do Carskiego Sioła, gdzie wówczas przebywał car. Między innemi opowiedział Naumow, że Stołypin oddawna jest skazany na śmierć przez partyę socyalistów-rewolucyonistów i właśnie uniknął niechybnej śmierci przed kilku dniami tylko dzięki temu, iż znowu zmienił drogę, którą zwykle jeździł do Carskiego Sioła. Rozpytawszy się szczegółowo o wizytach Stołypina do Carskiego Sioła, Naumow poprosił kozaka by wskazał mu, dokąd car ma zwyczaj jeździć na spacer i czy nie można w jakibądź sposób dostać się na miejsce spaceru carskiego. Gdy Ratimow wskazał, że do parku carskiego są dopuszczane tylko Finlandki, roznoszące mleko, Naumow zapytał, czy nie rewidują ich i poprosił by naszkicował mu plan parku. Wreszcie Naumow dał Ratimowowi adresy pewnych mieszkań konspiracyjnych i zaproponował mu 25 rubli, z których kozak po długich namawach wziął tylko pięć.

Gdy Ratimow stawił się we wskazanem miejscu, spotkała go niejaka Anna Pigit i doręczyła mu dla czytania broszury treści rewolucyjnej. Drugim zaś razem spotkali Ratimowa: Pigit, nauczyciel pewnego liceum Emme i „kapitan“ Purkin, którzy namawiali go, by wziął udział w projektowanych zamachach na wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza i Stołypina. Purkin zaś rozpytywał Ratimowa, czy nie można w uniformie kozackim przeniknąć do pałacu i rzucić ewentualnie bombę do pokoju kamerdynera, nad którym to pokojem znajdował się gabinet carski, aby ten gabinet wysadzić w powietrze.

Następnie zaproszono Ratimowa do innego mieszkania, przy ulicy Mikołajewskiej. Tam powiedziano mu, iż na razie zaniechano carobójstwa, ale z tem większą energią bierze się partya do zorganizowania zamachu na Mikołaja Mikołajewicza i Stołypina. Ratimowowi zaproponowano, by pod podanym mu adresem zatelegrafował, kiedy mianowicie w Carskiem Siole będzie spodziewanym przyjazd ich obu. Umówiono się, iż telegram będzie zawierał w sobie zupełnie niewinną treść, by nie zwrócić uwagi.

W taki sposób policya zebrała wszystkie dane, jakie były jej potrzebne. Ratimow więcej w mieszkaniach konspiracyjnych się nie pokazywał. Wkrótce 18 członków organizacyi wpadło w ręce policyi i tylko kilku udało się umknąć za granicę.

Relacya „Tageblattu“, nb. bardzo zbliżona do aktu oskarżenia, stwierdza, iż cały materyał oskarżenia, który posłużył do wydania kilku wyroków śmierci opiera się niemal wyłącznie na zeznaniach jednego kozaka, kierowanego przez „ochranę“.

MAŁY FELIETON.

Drożyzna węgla.

(Z angielskiego).

— Proszę taty, słyszę od niedawna ludzi, rozmawiających o akcyach. Co to są akcye?

— Akcye, mój kochany, są to kwity udziałowe. Uważasz, jeżeli pewna ilość osób utworzy towarzystwo, a każda z nich uczestniczy pewną sumą pieniędzy, to staje się wspólnikiem — czyli akcyonaryuszem tego przedsiębiorstwa. Może to być bank, albo kupiec, albo rzemieślnik, albo ktokolwiek inny. Rozumiesz już teraz?

— Hm, niezupełnie. A czy tato ma też jakie akcye?

— Tak, właściwie mam ich większą ilość, są to akcye kopalń węgla.

— Ale ja słyszałem o monopolu węglowym. Czy to to samo?

— Niezupełnie to samo. Nasze towarzystwo jest właściwie tylko sekcyą krajowego związku towarzystw akcyjnych kopalń węgla, nie może więc być nazwanem monopolem węglowym.

— Ludzie, którzy o tem mówili, nazwali to towarzystwo bandą wyzyskiwaczy, którą należałoby zamknąć do kryminału. Czy ci ludzie mieli i tatę na myśli?

— Nie, mnie nie mogli mieć na myśli, gdyż ja jestem tylko akcyonaryuszem naszego towarzystwa, a to jest tylko sekcyą krajowego związku, czyli, jak go zowią, kartelu lub monopolu. Jeżeliby nawet uczestnicy tego kartelu byli rzeczywiście wyzyskiwaczami, to przecież ja jestem tylko jednym członkiem jednej sekcyi należącej do związku i tylko jedną dwudziestą częścią tej naszej sekcyi. Ludzie owi nie mogli więc mnie mieć na myśli.

— Trudno mi to zrozumieć, ojcze, ale jeśli tato tak mówi, wierzę, że to prawda. Ludziom owym podniesiono w niesłychany sposób cenę węgla i jeden z nich twierdził, że te kartele, które, mając coś wyłącznie w swem ręku, niesłusznie i bezwzględnie podnoszą ceny i na nic nie zważają, są bandą taką samą, jak ta, która rozbija na publicznej drodze.

— Był to chyba głupiec. Wszak wszystkie interesy prowadzi się w ten sposób. Ktoby nie korzystał ze sposobności różnego rodzaju, które mu się nadarzają, ten zmarniałby i byłby istotnie nierozumnym.

— A jeżeliby się tacie nadarzyła sposobność wyciągnięcia komuś pugilaresu z kieszeni tak, żeby ten człowiek tego nie dostrzegł, czy tato uczyniłby to?

— Naturalnie, że nie. Byłoby to przecież kradzieżą.

— Ale byłaby to przecież dobra sposobność. Nieprawda, tato?

— Nie to mam na myśli. Przez sposobność, o której mówię, rozumiem uczciwą sposobność.

— Dobrze, a jeżeliby ten człowiek marzł z zimna, a tato zażądałby od niego pugilaresu za to, żeby mu się wolno było ogrzać, to czy byłoby to uczciwą sposobnością?

— Nie, byłoby to czynem niechrześcijańskim i nieludzkim.

— A czy byłoby to kradzieżą?

— Moralnie i wobec Boga bezwątpienia byłoby kradzieżą.

— Dobrze, a jeżeliby tato wiedział, że bardzo dużo ludzi niemal umiera z zimna i to właśnie w czasie, gdy tato byłby właścicielem wszystkich istniejących węgli, i gdyby tato wtedy oświadczył, że nie da nikomu węgla, kto mu nie zapłaci takiej ceny, jaką tato sam zażąda, to czy byłoby to uczciwą sposobnością?

— Sądzę, że postąpiłbym niesłusznie, żądając ceny o wiele wyższej ponad zwykłą.

— Tak, ale zdaje mi się, że gdyby tato był w posiadaniu wszystkiego węgla, to tato przecież żądałby ceny nieco wyższej od zwykłej ceny targowej.

— Ja też tak sądzę, ale przecież nikt nie może być wyłącznym właścicielem wszystkiego istniejącego węgla.

— Jednak ci ludzie, a zwłaszcza ten, którego tata nazwał głupcem, mówili, że kartel owładnął w posiadanie wszelki węgiel, jaki tylko istnieje, i może jednem słowem oznaczać zwykłą cenę targową. Czy to prawda?

— Sądzę, że mógłby to zrobić.

— A czy to uczyni?

— Nie wiem.

— W takim razie są członkowie komitetu głupcami?

— Nie, nie można tego powiedzieć.

— To znaczy, że korzystają z wszelkich możliwych sposobności. Nieprawda?

— E, trzeba ci wiedzieć, że prawie wszyscy są tego zdania, iż kartele i towarzystwa dokonywują takich rzeczy, których jednostka nie jest w stanie dokazać.

— Rozumiem. Jeżeliby jeden człowiek coś podobnego zrobił, to zarzuconoby mu brak uczuć chrześcijańskich. Nieprawda?

— Ja też tak sądzę.

— Jeżeli jednak sekcya, której tato jest członkiem, należy do kartelu, to nie jest ona lepszą od kartelu?

— Zapewne, że nie jest lepszą.

— W takim razie, jeżeli tato należy do tej sekcyi, to tato nie jest lepszym od innych jej członków. Czy tato jest dobrym chrześcijaninem?

— Ależ gadasz od rzeczy, chłopcze... Przecież nie można nikogo potępiać za postępowanie towarzystwa, jeżeli tenże posiada zaledwie kilka akcyj tego towarzystwa.

— Jednak towarzystwo, do którego tato należy, utrzymuje swych poszczególnych członków z wspólnych zysków.

— Naturalnie towarzystwo utrzymuje poszczególnych członków, dlaczegóżby nie.

— A tato otrzymuje część tych zysków, nieprawda?

— Nie jestem obowiązany troszczyć się, w jaki sposób powstaje każdy pojedynczy dolar dywidendy.

— Proszę taty, nauczyciel ze szkółki niedzielnej uczy nas wciąż, że Mojżesz był największym prawodawcą, ja jednak sądzę, że nie był on bardzo mądrym. Nieprawda?

— Przeciwnie, Mojżesz był jednym z największych prawodawców, jacy kiedykolwiek istnieli.

— W takim razie nie rozumiał on się na tem wszystkiem.

— Co ty przez to rozumiesz? Powinieneś wiedzieć, że to nieprzyzwoicie tak rozonować.

— Tak, a jednak nie było w tem nic mądrego, że Mojżesz zakazał kraść, gdy teraz kilku z nas może utworzyć towarzystwo i kraść, ile im się żywnie podoba, a nikt nawet nie może ich skarcić.

— E, pleciesz głupstwa!

— Dlaczego głupstwa? Czyż to nie jest kradzieżą, jeżeli zmuszamy lud, kiedy ten jest w przymusowem położeniu i w biedzie, płacić sobie za węgiel cenę, której on nie wart? A przecież tato sam przyznał przed chwilką, że to jest kradzieżą. Albowiem, jeżeli towarzystwo tak może postępować, a jego członków nie można nazwać złodziejami, to czy nie obchodzą tu oni przykazania Mojżeszowego? Zresztą wątpię, czy Mojżesz miał pojęcie o takich towarzystwach...

— Ach, ty moje utrapienie! Nie pleć tyle!

* *
*

— Proszę taty, niedawno czytałem o bandzie złodziei w Ameryce na dalekim zachodzie. Tamtejsza ludność, uzbrojona w najrozmaitszą broń, dopadła tych złodziei, wyłapała ich i pozabijała wszystkich. Czy to jest prawda?

— Zapewne prawda.

— Czy w tym wypadku ludzie ci dobrze postąpili?

— Tam, gdzie niema stałych sądów, musi lud sam dochodzić swego prawa.

— Ale przecież poszczególni złodzieje nie byli odpowiedzialni za postępowanie całej bandy?

— Ależ przeciwnie! Byli odpowiedzialni.

— A przecież powiedział mi tato, że jeżeli towarzystwo węglowe dopuszcza się wyzysku, to każdy poszczególny członek nie może być uważany za wyzyskiwacza. Jeżeli więc poszczególnego członka towarzystwa nie można uczynić odpowiedzialnym za działalność towarzystwa, to nie można poszczególnych członków bandy złodziejskiej pociągnąć do odpowiedzialności za to, co robi banda złodziejska.

— Ej, ty za dużo gadasz, mój kochany!

— Proszę taty, powiedział mi raz tato, że większość narodu może nadawać ustawy, jakie się jej podobają. Czy to prawda?

— Naturalnie, że może.

— Przypuśćmy, że większość narodu przyszłaby do tego przekonania, co ja, iż członkowie kartelu nie różnią się w niczem od owej bandy złodziei i rabusiów, która rozbija na publicznej drodze, to większość i tak takżeby się uzbroiła i zastrzeliłaby tatę i resztę członków kartelu, tak, jak owych złodziei na zachodzie.

— Ach, przestań, męczysz mnie swem nierozumnem gadaniem!

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **wrzesień**.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Poseł Szajer,

handlarz żywego towaru, ozdoba Koła polskiego.

Przed kilku dniami obiegła prasę naszą notatka tej treści:

„Robotnicy galicyjscy na obczyźnie. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca uwagę władz administracyjnych na nader niekorzystne położenie galicyjskich robotników fabrycznych w południowej Szwecyi, jak również robotników gospodarczych, których się tam znajduje w liczbie około 1200. Idą oni na lep agentów, którzy obiecują im tam wysokie zarobki i łatwy rodzaj pracy, a sami za pośrednictwo pobierają od nich pieniądze i prowizye od pracodawców. Do najwięcej głośnych miejsc stręczeń należą: Oświęcim, Morawska Ostrawa i Mysłowice. Prawie nigdy

się nie zdarza, aby robotnicy, powróciwszy ze Szwecyi, znowu się tam udawali na zarobek“.

Nie wiemy, kto ten komunikat rozesłał do dzienników: czy namiestnictwo lwowskie, czy jakaś inna władza. Dość, że opuszczono w nim najważniejsze miejsce, to mianowicie, które piętnuje praktyki emigracyjne posła Szajera, członka klubu centrum w Kole polskiem.

Jesteśmy w możności podać dosłowny tekst rozporządzenia ministeryalnego w tej sprawie:

„Prezydyum c. k. namiestnictwa Lwów, 20/8 1907. L. 16310-pr. Okólnik. Wszystkim Panom c. k. Starostom, c. k. dyrektorom Policyi we Lwowie i Krakowie, tudzież Panom Prezydentom król. stoł. miast Lwowa i Krakowa udzielam celem podania do ogólnej wiadomości. C. k. namiestnik. Potocki“.

„C. k. ministeryum spraw wewnętrznych dnia 7 sierpnia, L. 1721.

W kopalniach kaolinu w Bromölla i Ifö w Szwecyi było w r. 1906 zatrudnionych 156 galicyjskich robotników, przeważnie z gminy Hyżne, powiat polityczny Rzeszów. Robotnicy ci zostali sprowadzeni przez biuro stręczeń posła do rady państwa i sejmu Tomasza Szajera w Rzeszowie. Położenie robotników w kopalniach kaolinu musi być nazwane niepomyślnem. Praca jest bardzo ciężką i niezdrową. Rzadko się zdarza, by robotnik, który pracował raz w kopalniach kaolinu w Bromölla, wrócił tam na przyszły rok.

(Następuje opis praktyk podobnych Szajerowi agentów emigracyjnych poczem okólnik ministerstwa kończy się następująco):

C. k. namiestnictwo zechce o ile możności działać w tym kierunku, aby osoby, udające się w charakterze robotników rolnych do południowej Szwecyi, unikały agentów wyżej wymienionych biur.

Za c. k. ministerstwo spraw wewnętrznych Hein m. p.“

Z powyższego okólnika wynika, że **ministerstwo spraw wewnętrzych z urzędu ostrzega emigrantów przed biurem posła Szajera.**

Ktoś jednak w Galicyi, który rozesłał komunikat do dzienników, opuścił starannie z okólnika wszystkie wzmianki o pośle Szajerze, aby nie kompromitować ozdoby Koła polskiego.

Wartoby zbadać, komu tak bardzo zależy na oszczędzaniu posła Szajera?

Wszechpolscy pinkertoni.

W „Słowie polskiem“ nr. 401 znajdujemy następujący telegram (?) własny:

Wiedeń. (T. wł.) Byłoby pożądanem, aby wszyscy świadkowie polityczni, profesorowie i słuchacze uniwersytetu jakkolwiek by nawet dotychczas nie otrzymali wezwania do stawienia się jako świadkowie w procesie studentów ruskich o napad na lwowski uniwersytet, z własnej woli przybyli do Wiednia i jawili się w sądzie. Także inne osoby, któreby mogły oskarżonych poznać jako sprawców napadu na lwowski uniwersytet, niechaj się zgłoszą w wiedeńskim sądzie karnym, jako świadkowie.

Byłoby także bardzo pożądanem, gdyby polscy posłowie przybyli do Wiednia możliwie najliczniej na czas rozprawy. Ruscy posłowie zjawią się prawie co do jednego, gdyż obrońcy chcą ich wzywać na świadków.

Znajdujemy tu zatem apel do wszystkich ludzi „dobrej woli“, żeby objęli rolę szpiclów przy rozpoznawaniu winnych; dla większego zemocyonowania publiczności nadaje się temu wezwaniu charakter pilny — formę depeszy z Wiednia.

Nie od dziś obserwujemy te wszystkie zwyrodnienia szowinistyczne, które wszechpolska prasa zachwala, szerzy, lub sankcyonuje:

Niewątpliwie, najplugawszą jest z tego zakresu propaganda szpiclostwa i denuncyacyi.

Wiemy, iż szowiniści wszelkiego pokroju za nic mają moralny zdrowostan społeczeństwa. „Natio nationi lupus“ i kwita. Kły wilcze niechaj naród szczerzy do narodu... Oto cała ich mądrość.

Ich patryotyzm chciwy jest tylko ilości; chciałby widzieć jak największą połać na mapie zamazaną farbą, którąby ich stan posiadania znaczyła — a niech ta farba będzie odrażającą plamą, barbarzyńskiego spodlenia podścieliskiem — w tem wstydu niema... W pogoni za ilością ambicya ich, powtarzamy, nie zatrzymuje się nad kwestyą jakości: nie chce szukać zadowolenia w przeświadczeniu, że naród własny ma cechy szlachetniejsze, lepsze... Nie, ona go upodlić właśnie pragnie, bo pozbawiony skrupułów ma mieć, rzekomo, pomyślniejsze szanse w walce o byt z innymi narodami.

Przegląd polityczny.

Okólnik włoskiej partyi socyalistycznej w sprawie agitacyi antyklerykalnej. Zarząd partyjny włoskiej partyi socyalistycznej rozesłał do wszystkich organizacyj partyjnych okólnik ze wskazówkami co do sposobu prowadzenia agitacyi antyklerykalnej.

Ponieważ partya na dzień 20 września, rocznicę upadku świeckiej władzy papieża, zaproponowała szereg demonstracyj antyklerykalnych, przeto okólnik daje wskazówki również i co do organizacyi tychże.

W tym celu, by ujednostajnić akcyę demonstracyjną, okólnik proponuje organizacyom, by po odbytych zgromadzeniach ludowych wysłały do odpowiednich władz telegramy z jednakowemi żądaniami, dotyczącemi ścisłej kontroli wszystkich t. zw. dobroczynnych instytucyj, kierowanych przez duchownych; zakazu osobom zobowiązanym żyć w celibacie, kierowania instytucyami dobroczynnemi dla nieletnich; zaprowadzenia personalu świeckiego we wszystkich zakładach, utrzymywanych przez gminy; oddzielenia kościoła od państwa; etc.

Następnie okólnik zwraca uwagę organizacyj partyjnych na to, że antyklerykalizm burżuazyjny a proletaryacki są najzupełniej różne, gdyż ten ostatni posiada jako źródło przeciwieństwo klasowe.

Masy ludowe niejednokrotnie pozwalają się wodzić na pasku przez oszustów klerykalnych dlatego, że nie są dość oświecone, nie posiadają dość szerokiego horyzontu. Niedostateczne zaś oświecenie spowodowanem jest przez nędzę ekonomiczną. Nędza wreszcie jest rezultatem gospodarki kapitalistycznej. Wobec tego walka z klerykalizmem może być li tylko wtedy owocną, gdy będzie prowadzoną równolegle z walką o ekonomiczne wyzwolenie proletaryatu.

Węgrzy i Rumuni. „Narodowe“ państwo węgierskie zaczyna się silnie chwiać. Odkąd Madziarzy zaczęli pojmować swe państwo jako wyłącznie węgierskie, w następstwie czego ucisk narodowości niewęgierskich doszedł do najwyższego szczytu, odtąd zaczęła im się okazywać odwrotna strona medalu. Rumuni i Słowacy, Chorwaci i Serbowie zaczęli pomału otrząsać się z biernej polityki i coraz dobitniej demonstrują Węgrom, że oni mają większość w państwie. Już sam fakt, że garstka posłów chorwackich była w stanie trzymać przez kilka tygodni w szachu potężny parlament węgierski — mowa tu o obstrukcyi chorwackiej przy obradach nad ustawą kolejową — dał politykom z koalicyi do poznania, że jeszcze niebezpieczniejszem od wewnętrznych sporów w łonie sojuszników jest obudzenie się uciskanych narodowości. Drugim przykrym dla Węgrów symptomem był wybór w Belenges, w komitacie Biharskim. To była od dziesiątek lat twierdza madziaryzmu; tu panował niepodzielnie Koloman Tisza i mimo większości rumuńskiej zawsze stąd wychodził posłem Węgier o najbardziej krzyczących barwach „narodowych“. Teraz większością blisko 1000 głosów zwyciężył Rumun i to znany agitator i wróg Węgrów, pop Lukacin. Wobec tych zjawisk nie można się dziwić, że koalicya drży przed nieuniknionem zaprowadzeniem powszechnego głosowania. Choćby je jak najbardziej sfałszowano, musi przecie statystyka przyjść do głosu, a cyfry nie przemawiają na korzyść mniejszości węgierskiej.

To też w obozie madziarskim panuje konsternacya. Jeżeli takie wypadki jak mordowanie bezbronnych chłopów przez żołnierzy jak w Panad coraz częściej będą się powtarzały, nieuniknionem jest jeszcze silniejsze obudzenie się uczuć nienawiści w narodowościach niewęgierskich, a wynikiem ich może być koalicya chorwacko-rumuńsko-serbsko-słowacka w parlamencie, którą trudniej będzie złamać niż rządy Tiszy i Fejervary'ego.

Irlandya. Telegramy doniosły o uwięzieniu posła irlandzkiego do parlamentu angielskiego Farrella i 40 towarzyszy, a na drugi dzień uwięziono 17 kandydatów na posłów. Rząd zarzuca im podburzanie ludności przeciw angielskim właścicielom. Jest to stara historya irlandzka, w której po kilku latach spokoju wybuchają rozruchy wyzyskiwanej przez landlordów angielskich ludności. Gdy król Edward wstąpił na tron, mówiono powszechnie, że on, jako zwolennik polityki homerule (samorządu) poprze usiłowania gabinetu liberalnego, mającego pójść w ślady Gladstone'a. Dotąd premier Campbell-Banerman nic jednak dla Irlandyi nie zrobił i zrobić nie może, dopóki nie uda mu się przeprowadzić reformy Izby lordów, która nigdy nie zgodzi się na autonomię Irlandyi. Irlandczycy nie chcą jednak widocznie tak długo czekać i zaczynają się burzyć.

Niemieckie próby ze statkami powietrznymi.

Przed paru dniami odbyły się nowe próby w Tegel pod Berlinem z niemieckimi statkami powietrznymi. Jak wiadomo, po próbach z francuskim statkiem „Patrie“ — o których pisaliśmy w swoim czasie — twierdzono w prasie niemieckiej, iż Niemcy posiadają równie doskonały model w statku wojskowym Grossa.

Otóż ten statek popisywał się obecnie w pierwszym rzędzie; wprawdzie był on w stanie długo utrzymywać się w powietrzu, ale nie mógł swobodnie manewrować, zwłaszcza pod koniec ćwiczeń, znalazłszy przeszkodę w wietrze i musiał się trzymać nisko, gdzie prąd powietrza był słabszy.

To zdecydowała się skonstatować nareszcie prasa niemiecka, gdyż znalazła równocześnie pociechę w fakcie, iż drugi statek, konstrukcyi Parcevala — własność niemieckiego towarzystwa aeronautycznego — okazał daleko większą od poprzedniego sprawność i po dokonaniu wzlotu, nie mogąc się doczekać rozpoczęcia zamierzonego współlotu ze statkiem Grossa, który borykał się z wiatrem — sam pomknął swobodnie w dal.

Wobec tego przestano czynić tajemnicę, iż statek Grossa posiada własnej szybkości tylko od 5 do 7 (?) metrów na sekundę. Obok zaś tego niedokładnego wyliczenia nie podano wcale — odnośnej cyfry, dotyczącej statku Parcevala.

Przy tej okazyi poświęcimy parę słów kwestyi własnej szybkości statków powietrznych, gdyż od niej zależy ich większa lub mniejsza zdolność poruszania się w żądanym kierunku.

Jakim warunkom musi odpowiadać statek wodny, ażeby mógł płynąć przeciw prądowi? Musi, oczywiście, posiadać większą szybkość własną, aniżeli dany prąd. Jeżeli, np. posiada szybkość 3 metrów na sekundę, to płynąc przeciw prądowi o wartkości dwumetrowej, posuwać się będzie z szybkością jednego metra. Z prądem zaś — uzyska szybkość 5 metrów. Przy równej chyżości własnej statku i prądu, statek mógłby tylko z prądem płynąć; odwrotny zamiar spełzby na niczem. Statek stanąłby w miejscu.

Wreszcie przy jeszcze mniejszej szybkości własnej statek przy wszelkiej próbie płynęcia pod wodę, byłby prądem wstecz porywany.

Ta ostatnia ewentualność właśnie dotąd stale zagraża statkom powietrznym, gdyż szybkość wiatru jest i znaczna i zmienna zarazem. Wiatry o szybkości 6, 8, 10 metrów na sekundę nie są bynajmniej rzadkością; od czasu do czasu szybkość wiatru dochodzi do 15 metrów; wreszcie trafiają się orkany z wichrem, rwącym z szybkością 30—40 metrów na sekundę.

Z tych cyfr widać, iż kwestya dowolnego sterowania statkami powietrznymi nie jest czemś absolutnem lecz względnem. To wyjaśnia również, dlaczego nawet względne rozwiązanie tego problemu było niemożliwem w czasach, gdy człowiek — poza wiatrem i wodą — nie posiadał żadnych sił popędowych, prócz ludzkich i zwierzęcych. Ale i dziś, gdy posiadamy umiejętność wydobywania energii motorycznej drogą chemiczną, kwestya zwiększania szybkości jest w żegludze powietrznej zadaniem niełatwem. Użyta bowiem większa siła popędowa do uzyskania zwiększonej szybkości wzrasta nie w zwykłym, proporcyonalnym stosunku do tej ostatniej, lecz podnosi się do trzeciej potęgi. To znaczy przy podwojeniu chyżości — wzrasta ośmiokrotnie ($2 \times 2 \times 2$), przy potrojeniu — 27 razy ($3 \times 3 \times 3$) i t. d. Przełóżmy to — na wagę motoru. Jeżeli na dawnym typie statków Lebaudy „La France“ waga motoru wynosiła **44** klg. od konia parowego — to dla otrzymania dwukrotnie zwiększonej szybkości i nieobciążania statku niepomierną wagą motoru, lecz pozostania przy ogólnej wadze poprzedniej, należałoby wynaleźć motor, produkujący tę samą jednostkę siły przy ośmkroć mniejszej wadze odnośnej, gdyż 8 razy więcej koni parowych byłoby potrzeba. Słowem, na jednego konia parowego przypadaćby powinno w takim motorze nie wiele ponad **5** klg.

Z literatury i sztuki.

Cztery razy zdołał szczęśliwie uciec z zesłania i z więzienia jeden z najstarszych i najwybitniejszych przywódców socyalnej demokracyi tow. Leon Deutsch. Wydał on obecnie po niemiecku książkę p. t. „Viermal entflohen“ (nakładem księgarni Dietza w Sztutgarcie), która jest uzupełnieniem poprzedniej jego książki „Szesnaście lat na Sybirze“, która ukazała się i w polskim przekładzie (nakładem Wydawnictwa pism ilustrowanych, R. Landau, Lwów, ul. Czarnieckiego 3). Jestto autobiografia bardzo ciekawa. Opisany w niej burzliwy i pełen przygód żywot rewolucyonisty rosyjskiego.

Leon Deutsch wyjechał w r. 1884 z Zurychu do Fryburga w Niemczech, celem przemycenia przez granicę rosyjskich pism socyalistycznych. Został przez policyę przychwycony, a rząd niemiecki wydał go Rosyi, jako poddanego rosyjskiego. Z zagranicy odwieziono go do Odessy, gdzie stawiono go przed sąd wojenny i skazano za uczestnictwo w zamachu na zdrajcę Gorynowicza, na 1 lat robót przymusowych na Sybirze. Z prostotą, a zarazem z przejmującą prawdą, opisuje Deutsch swoją drogę na Golgotę: Z Odessy do Kijowa, stąd przeprawą przez Wołgę do Tiumenu, podróż okrętem „płynącem więzieniem“ z Tiumenu do Tobolska, z Tomska etapami do Irkucka, stolicy Syberyi, a nakoniec z Irkucka do Kary, właściwego miejsca jego przeznaczenia. Przytrzymywany w każdem z większych miast przez dłuższy czas w więzieniu, autor poznaje dokładnie więzienia rosyjskie, cały tryb życia więziennego, typy zbrodniarzy pospolitych i ich stosunki z więźniami politycznymi i podaje o wszystkiem tem nader zajmujące szczegóły. Poznajemy artelem zwaną organizacyę, regulującą życie kolonii więźniów w Karze, opartą na zasadzie komunistycznej. Autor podaje także charakterystyki wielu wybitnych więźniów politycznych; nadzwyczaj zajmujące są opisy odnoszące się do kobiet rewolucyonistek, jak Wiery Figner, Maryi Kowalewskiej, Zofii Löschern, Smyrniskiej, Kalusznaji, Sygidy i wielu innych, które padły ofiarą strasznych stosunków panujących w Rosyi. Do głębi wzruszającym jest opis głodówki przeprowadzonej przez uwięzione kobiety, dla zaprotestowania przeciw nieludzkiemu obchodzeniu się komendanta. Były między niemi takie, które przez 22 dni nie wzięły do ust pożywienia, aż nakoniec wytrwałością swą skłoniły władze do ustępstwa. Wogóle przebywali od r. 1871 do 1887 w Karze uczestnicy wszystkich niemal słynnych procesów, tak, że więzienie w Karze było poniekąd żywą kroniką rewolucyi rosyjskiej, i co najbardziej zadziwia czytelnika, to że kronika ta jest tak zupełnie podobną do dzisiejszej. Powtarzają się te same wypadki, te same prześladowania, i te same bohaterstwa; słyszymy te same rozmowy i różnice poglądów na dalszy przebieg rewolucyi, które dziś ze szpalt dzienników dochodzą do nas.

Po czternastu latach pobytu w Syberyi dostał Deutsch pozwolenie przesiedlenia się na Daleki Wschód i w r. 1899 wyruszył do położonego nad Amurem miasta Błagowieszczeńska. Tu stał się naocznym świadkiem strasznego mordu masowego, popełnionego przez władze rosyjskie na tysiącach osiadłych w tem mieście, spokojnych Chińczykaów i Mandżuraów. Opis Deutscha ma znaczenie dokumentu historycznego, prostuje bowiem fałszywe wiadomości o tych okrucieństwach, puszczane w świat przez rząd rosyjski.

Straszne te zajścia sprawiły takie wrażenie na Deutschu, że postanowił przenieść się do Władywostoku i tam czekać chwili powrotu do ojczyzny. Udało mu się jednak wcześniej jeszcze uciec na Daleki Wschód. Z Władywostoku dostał się do Nagasaki, stąd do Ameryki północnej, a po półrocznej tułaczce, zakończył mimowolną swą podróż naokoło ziemi i wrócił do Zurychu, gdzie po 17 latach zastał jeszcze kilku dawnych swych przyjaciół. Całe to opowiadanie, przeplatane opisem przyrody, zwyczajów i życia krajowców, czyta się z większem zajęciem i bardziej naprężoną uwagą, niżeli najbardziej interesującą powieść.

Gdy wybuchła rewolucya w Rosyi, Deutsch wrócił natychmiast do Petersburga. Przygody swoje, począwszy od tej chwili, opisał w swej drugiej książce, która powinnaby również zostać wydana w polskim przekładzie.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożono: Murarze: Lista 10: Dębos 20 h, Zradziński 20 h, Mrówczyński 20 h, Kszton Stanisław 20 h, Kszton Szczepan 20 h, Neulinger 30 h, Krupiński 30 h, Zak 10 h, W. H. 20 h, Krebok 20 h, Żywicki 20 h, Baszyński 20 h, Haas 30 h, razem 2 K 80 h. Lista 36: Ptak 20 h, Klimaszewski 20 h, Dąbrowski 20 h, Sikiera 20 h, razem 80 h. Lista 18: Niewiadoma 20 h, Zośka 20 h, Nowicka 20 h, Czesław 20 h, Maksymilian 20 h, razem 1 K. Stypuła na ból głowy Chwastkowi 40 h, Ofsiński 1 K, Konarski 60 h, razem 2 K.

Prądnik Czerwony od czerwonych L. 30: Nawara 20 h, Książek 20 h, Jurek 20 h, Suchoń 20 h, B. Kościołek 1 K, Słupek 40 h, Sadowski 40 h, Kościołek M. 40 h, K. M. 20 h, Bader I. 1 K, Malara 40 h, Katra 40 h, Kulisa 20 h, Banasiewicz 30 h, Franaszek B. 40 h, Gorzkowski 40 h, Stryszowski 20 h, Rożczyk 30 h, Siekierska 30 h, Natkaniec W. 50 h, Sobieraj 10 h, Kusia 20 h, Mastek 20 h, Franaszek M. 30 h, Fijoł 40 h, Kaczmarski I. 1 K, Sapeta I. 20 h, Swajor I. 40 h, M. K. 20 h, Poniedziałek W. 40 h, Rosenstein 20 h, Dawid Abracham 20 h, Lamensdorf 40 h, Książek 40 h, Szczypiński J. 50 h, Kościelniak J. 20 h, Kucharski 90 h, Gorczyca 50 h, Styczyński 60 h, Gwóźdź 20 h, Poniedziałek W. 30 h, Łyko A. 30 h, Sitko 40 h, Hahn M. 40 h, Sapeta 70 h, Bitmar 1 K, Trębacz 20 h, Słany I. 20 h, Ciupka 20 h, Trębacz I. 20 h, Kościołek 1 K, Kościołek II. 40 h, Dukat J. 40 h, Stałowski 40 h, Chwastek 20 h, Guzik K. 20 h, Książek 40 h, Franaszek 20 h, Zakonnica L. 60 h, Franaszek I. 40 h, Kania M. 60 h, Kühner W. 30 h, A. B. 10 h, Halamek 20 h, Radwański 10 h, Gawin 20 h, Pyzłowski 20 h, Adamski 20 h, S. D. 20 h, Franaszek 20 h. Lista 42: Poniedziałek M. 50 h, Sierdziński 1 K, Bader 20 h, Holuba 6 h, Książek 50 h, Ciupka 20 h, Pollak 1 K, Landesdorfer L. 1 K, Sadowski 40 h, Franaszek M. 20 h, Sikło J. 20 h, Hahn M. 20 h, Poniedziałek St. 20 h, Cieślak 20 h, Landesdorfer H. 40 h, Sierdziński M. 2 K, razem 33 K 76 h.

Przez administracyę „Naprzodu“: Przez tow. Daszyńskiego 250 K, Gębala 10 h, Malinowski z

marki 6 K 24 h, G. 2 K, I. grupa piekarzy przez tow. Józefa Ziglera 20 K 24 h, T. B. 1 K, Od Ulki 20 h.

KRONIKA.

Kraków, 31 sierpnia.

Do walki o sejmową reformę wyborczą! Pod tym tytułem wydał komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej odezwę, którą w stu tysiącach egzemplarzy rozrzucono w całym kraju.

W naszem sprawozdaniu z kongresu Sztutgarckiego w jednem miejscu zostało przekręcone nazwisko jednego z delegatów polskich, mianowicie sprostować należy, że do komisyi dla kwestyi kolonialnej z grona delegacyi polskiej wybrani zostali tow. Biniszkiewicz i Feuer.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W niedzielnem przedstawieniu „Urzędowej żony“ rolę tytułową grać będzie pani Ordon-Sosnowska, Lenoxem będzie p. Zelwerowicz. Rolę barona Friedricha objął po raz pierwszy pan Bończa. Poza tem w przedstawieniu biorą udział pp. Wolska, Sosnowski, Jednowski, Sobiesław, Mielewski, Węgrzyn M., Arkawinówna w rolach główniejszych. Afisz poniedziałkowy zapowiada wznowienie niegranego od roku „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego. Do ról Prymasa i „wróżki“ powracają pierwotni jej przedstawiciele pp. Sosnowscy. Wszystkie główne role w sztuce pozostają bez zmiany. We wtorek wznowienie wspaniałego dramatu Ibsena „Rosmersholm“, który w Krakowie cieszy się niesłabnącym sukcesem.

W sprawie teatru ludowego przedłożył dziś koncesyonaryusz p. Poleński prezydyum miasta plan wybudowania teatru z drzewa na placu przez magistrat wyznaczyć się mającym. Teatr obliczony jest na 1600 osób.

Czyszczenie wodociągów. W dniach 2, 3, 4, 5 i 6 września b. r. w godzinach popołudniowych od 3 do 7 wykonywanem będzie w mieście przepłukiwanie rurociągów wodociągowych kolejno w poszczególnych dzielnicach w następującym porządku:

Dnia 2 września w części miasta między ulicą Zwierzyniecką, Wiślną, Rynkiem do ul. Szewskiej, a następnie ulicami Szewską, Karmelicką do kolei obwodowej i wzdłuż tejże do ulicy Zwierzynieckiej. Dnia 3 września w części miasta między plantacyami od ul. Karmelickiej do ul. Lubicz, a następnie ul. Pawią, Ogrodową, Warszawską, Szlak i Helzlów do kolei obwodowej, wzdłuż tejże do ul. Karmelickiej i ul. Karmelicką do plantacyj. Dnia 4 września w śródmieściu, w obrębie plantacyj, z wyłączeniem części przepłukanej w dniu 2 b. m., t. j. między ul. Szewską, Rynkiem, Wiślną i plantacyami. Dnia 5 września we wschodniej części miasta, między ulicami: Kolejową, Lubicz, Bosacką, Lubomirskiego do granicy miasta, a z drugiej strony od ul. Kolejowej wzdłuż ul. Kolejowej do Grzegórzek. Dnia 6 września w dzielnicy „Wawel“, między ul. Zwierzyniecką a Wisłą, między ul. Wielopole, św. Gertrudy, św. Sebastyana i Dietlowską, oraz w całej dzielnicy VII i VIII.

Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody, które ustąpi po przepłukaniu rurociągów w powyżej wyszczególnionych częściach miasta. Dla powstrzymania dopływu zmąconej wody do urządzeń wodociągowych, należy przez czas trwania płukania rurociągów w odnośnej części miasta zamknąć dopływ wody do realności za pomocą głównego wentylu, umieszczonego w instalacyi wodociągowej, w piwnicy lub suterynie realności.

Na kongres dla hygieny, który obradować będzie w Berlinie od 23 do 25 września, wydelegował prezydent miasta dr Leo lekarza miejskiego dra Schaittra i naczelnika biura statystycznego dra Windakiewicza.

Załoga krakowska wraca dziś wieczór z manewrów. Wieczorem wrócą sztab i piechota koleją, zaś artylerya, która odbywa marsz piechotą, wróci później.

Samobójstwo czy zbrodnia? Wczoraj zamieściliśmy notatkę p. t. „Samobójstwo z powodu pozbawienia pracy“. Obecnie zaszło jednak podejrzenie, że magazynier Związku handlowego Kółek rolniczych Ignacy O. zginął nie skutkiem samobójstwa, lecz padł ofiarą zbrodni. Na żądanie prokuratoryi odroczono pogrzeb i dziś ma się odbyć powtórna, sądowo-lekarska obdukcya zwłok. Wdrożono również śledztwo, które ma wyjaśnić, czy zaszedł tu wypadek samobójstwa, czy też morderstwa.

Przy tej sposobności prostujemy naszą wiadomość, że zarząd Związku wypłacił rodzinie po O. 25 złr., wypłacono jej 250 K.

Honor urzędnika i honor oficera. Odnośnie do notatki, umieszczonej niedawno pod tym tytułem w „Naprzodzie“, a omawiającej sprawę prokuratora Chwalibogowskiego i adwokata Szalaya, otrzymujemy z Ligi ku ochronie czci następujący komunikat:

„Dr Chwalibogowski jeszcze dnia 18 maja 1906 oddał swą sprawę honorową z WP. Dr Szalayem „Lidze ku ochronie czci“ do załatwienia, a sąd honorowy Ligi może i ma prawo w myśl zatwierdzonych statutów Towarzystwa rozstrzygnąć sprawę honorową, chociażby tylko jedna strona była się tegoż orzeczeniu poddała, tylko, że w takim razie sąd Ligi w orzeczeniu tem ocenić może jedynie zachowanie się tej strony, która się do niego zgłosiła. Tak też postąpił sąd honorowy Ligi, wyznaczony dla sprawy dra Chwalibogowskiego, a orzeczenie wojskowej rady honorowej, która dra Chwalibogowskiego pozbawiła stopnia oficerskiego dlatego, że dowiedziawszy się o uczynionej sobie obrazie nie załatwił jej w sposób oficerski, nie może dla sądu Ligi być miarodajnem, skoro ten sąd w kwestyi wyzwania i pojedynków zajmuje stanowisko wprost przeciwne od wojskowej rady honorowej“.

Dłużnik w Wiśle. W dowcipny sposób usiłował wczoraj po południu Michał Band, handlarz koni z Oświęcimia, udaremnić dozwoloną przez sąd egzekucyę osobistą za dług, który był winien niejakiemu Seklerowi. Ten w towarzystwie egzekutora czekał na dłużnika koło rogatki Zwierzynieckiej. Gdy Band spostrzegł, co się święci, skoczył w ubraniu do Wisły koło łazienek. Wywołało to ogromne zbiegowisko na brzegu, które jeszcze wzrosło, gdy kilka łódek ruszyło w pościg. Po ciężkiej przeprawie udało się Banda wyciągnąć i w asystencyi policyi udał się ogromny tłum do miasta. Po drodze Band oddał swój portfel spotkanemu znajomemu; spostrzeżono to jednak i odebrano go. Ze znalezionej w portfelu kwoty 5000 marek wierzyciel wziął 3000 na zaspokojenie swej wierzytelności, a resztę Bandowi oddano. Oprócz tej straty będzie on jeszcze ukarany za wywołanie zbiegowiska i udaremnienie egzekucyi.

Niebywałe stosunki w Ludwinowie. Od kilku dni mieszkańcy Ludwinowa cierpią na straszną epidemię, którą wywołał Józef Batko, właściciel obszaru dworskiego z Zakrzówka. Pan ten ma przedsiębiorstwo czyszczenia kloaków w całej okolicy i nieczystości wywozi na grunta w Ludwinowie, położone obok ulicy Abrahamera, gdzie jest największa ilość mieszkańców. Wobec obecnych upałów nieczystości te zakaziły tak powietrze, że mieszkańcy się skarżą na straszny ból głowy i wymioty. Rada gminna na to milczy; może dlatego, że Batko był agitatorem Bujaka, a nasi panowie radcowie, którzy wchodzą w skład komisyi sanitarnej, jak szpicel Nowak i i. też byli agitatorami Bujaka, a Batko szedł im na rękę, wobec czego nie mogą panu temu się sprzeciwić. Co ich obchodzi, że co najmniej 1000 mieszkańców cierpi wskutek tej gospodarki.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota 31 sierpnia: „Wesele“, dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Niedziela 1 września: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach H. Savage'a.

Poniedziałek 2 września: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Wtorek 3 września: „Rosmersholm“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena.

Środa 4 września: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Czwartek 5 września: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

Piątek 6 września: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 nap. St. Wyspiauski; „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza.

Sobota 7 września: „Piastowie“, dramat w 4 aktach wierszem nap. Jadwiga Marcinowska (nowość).

Nowiny lwowskie.

Cztery zgromadzenia ludowe z porządkiem dziennym „Walka o sejm“ odbyły się we czwartek we Lwowie. Na zgromadzeniu w sali kolejarzy referowali tow. Hankiewicz i Meleń, w sali metalowców tow. Libański, Czaki i Lisiewicz, w sali rzeźników tow. Teller i Rzemieniecki, w sali sekcyi żydowskiej tow. Nacher i Starosolski. Wszystkie sale były przepełnione uczestnikami, którzy jednogłośnie uchwalili rezolucyę, domagającą się jak najrychlej reformy wyborczej do sejmu.

Uciekł do Ameryki koncepista kolejowy Karaczewski, zarwawszy swoich kolegów biurowych na kilkanaście tysięcy koron. Karaczewski uciekł z początkiem sierpnia pod pozorem urlopu, z niejaką panną R. Koledzy, którzy za niego ręczyli, będą musieli teraz pokryć szkodę z własnej kieszeni.

Z kraju.

Sprawy partyjne. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 29 sierpnia b. r. odbyło się tutaj zgromadzenie partyjne z następującym porządkiem dziennym: I. Sprawozdanie roczne z działalności miejscowego komitetu P. P. S. D. II. Sprawozdanie kasowe i biblioteczne. III. Dyskusya i wnioski. IV. Wybór członków komitetu na rok 1908. Sprawozdanie z czynności komitetu złożył tow. Skrobisz, kasowe tow. Hutter, biblioteczne tow. Szczepanik. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości na wniosek tow. Gallasa udzielono jednogłośnie b. komitetowi absolutoryum oraz przystąpiono do wyboru członków komitetu na rok 1908, do którego zostali jednogłośnie wybrani tow.: Dr. E. Simche, W. Strzałkowski, J. Skrobisz, K. Gallas, M. Hutter, F. Szczepanik (drukarz), S. Israel, S. Neiss, Tiefenbrunn, M. Semmel, J. Mikulski, J. Urban, R. Cwancyger, I. Korczyński, M. Podstawski, S. Niechaj, J. Grysiewicz, S. Zając, I. Kleinhändler, S. Chachaj.

Ucieczka rewolucyonisty rosyjskiego w Galicyi. „Wiek nowy“ donosi z Podwołoczysk: Dnia 27 b. m. przyprowadził kapitan rosyjskiej straży pogranicznej z żandarmem z Wołoczysk młodego człowieka do Podwołoczysk celem stwierdzenia jego identyczności, gdyż młodzieniec ów podał, że jest obywatelem austryackim, rodem z Podwołoczysk. Tu gmina wprawdzie nie mogła go identyfikować, ale udało mu się obietnicą zapłacenia wódki nakłonić żandarma, że pozwolił mu pójść „na chwilę“ do miasta. Młodzieniec poszedł i skrył się w pewnym domu. Gdy kapitan z żandarmami chcieli go stamtąd gwałtem zabrać, zostali przez gromadzący się tłum napędzeni. Młodzieniec, który podał, że siedział w więzieniu w Kijowie pod zarzutem zabicia 2 policyantów, wyjechał do Szwajcaryi.

Podejrzani o podpalenie. W Cieszynie i Bielsku wielkie wrażenie wywołało aresztowanie fabrykantów Rosenthala i Reicha, właścicieli niedawno spalonej fabryki w Wapiennicy i zarządcy tej fabryki S. Dawidowicza. Aresztowanie nastąpiło z polecenia cieszyńskiej prokuratoryi. Dawidowicz został aresztowany w Bielsku, dwaj inni w Wiedniu. Wszyscy odstawieni zostali do tamtejszego sądu okręgowego. Sprawa ta jest w związku ze spaleniem się wspaniałej fabryki w Wapiennicy.

Z zaboru rosyjskiego.

Proces socyaldemokracyi w Warszawie. W dniu 26 listopada r. z. wydział „ochrany“ w asystencyi policyi dokonał szeregu rewizyj, wynikiem których było wykrycie 2 tajnych drukarń i większej ilości wydawnictw S. D.

Tak na ul. Żórawiej Nr. 41 w mieszkaniu Henryka Jakóba Żakowskiego znaleziono 300 egz. proklamacyj, numerów „Czerwonego Sztandaru“ i t. p. Na Tamce pod Nr. 29 m. 20 znaleziono drukarnię, zapas fałszywych paszportów, 200 sztuk odezw Głównego Zarządu S. D., wyjaśniających stanowisko partyi wobec wyborów do Dumy, nawołujących do zasilania kasy partyjnej i wzywających żołnierzy do szeregowania się pod sztandarem S. D. W drukarni tej aresztowano: Kazimierza Dratwę, Józefa Kuliga, Ludwika Gębarka i Maryę Bytównę.

Na Krakowskiem Przedmieściu pod Nr. 97 m. 4 wykryto drugą tajną drukarnię, w której znajdowali się: Aleksander Gierdawa (pod przybranem nazwiskiem Makowskiego), Julian Lewandowski (Jankowski) i Sabina Kwiecińska (Markowska). Wreszcie na ul. Marszałkowskiej Nr. 125 w mieszkaniu Zygmunta Giegużyńskiego znaleziono kwitaryusze i pieczęcie Głównego Zarządu S. D., pieczęcie związków zawodowych i kilkaset egzemplarzy literatury nielegalnej.

Wobec tych dowodów rzeczowych, wszystkich aresztowanych pociągnięto do odpowiedzialności za należenie do S. D. Że jednak Kulig i Gębarek w chwili sporządzania aktu oskarżenia mieli już przeciw sobie wyrok 5 lat ciężkich robót za należenie do S. D. (z innej sprawy), nie oddano ich tedy już pod sąd, tak, że wczoraj stawało przed sądem w cytadeli tylko pozostałych 5 oskarżonych. Giegużyński przed oddaniem go pod sąd ratował się ucieczką.

Wyrok zapadł następujący: Żakowski skazany został na 8 lat katorgi; Gierdawa i Kwiecińska — na 4 lata, Lewandowski i Dratwa (jako niepełnoletni) — na 2 lata 8 miesięcy.

Aresztowania na prowincyi. Z Bełchatowa, w gub. piotrkowskiej, piszą do „V. Zeit“: Represye są tu z każdym dniem większe. Liczbę strażników powiększono. Wieczorem rewidują prawie każdego przechodnia. Przed kilku dniami przybył tu naczelnik żandarmeryi z Piotrkowa z żandarmami i kozakami i zaaresztował aptekarza oraz pisarza kancelaryjnego, których odwieziono do więzienia piotrkowskiego. Obaj zaaresztowani mają być przedstawicielami tutejszej Narodowej Demokracyi.

Aresztowano w Łodzi założycieli związku lokatorów, pp. Podjazda, Kempnera, Gibberta, Prusaka i Rosenbauma; lokal związku przy ul. Wschodniej 72 zamknięto; papiery skonfiskowano.

Agenci „ochrany“ w towarzystwie strażników ziemskich dokonali rewizyi w mieszkaniu dra Wendla we wsi Mokotów, którego następnie aresztowali i osadzili w ratuszu.

Z caratu.

Liberalny okólnik reakcyjnego rządu. Agencya Havasa podaje w pismach francuskich następujące informacye:

„Premier ministrów Stołypin, wyda przed rozpoczęciem kampanii wyborczej komunikat urzędowy, który podkreśli niezłomną wolę rządu urzeczywistnienia reform, zapowiedzianych w manifeście 30 października. Akt ten ze strony rządu motywowany jest walką zajadłą, jaką reakcya i związek narodu rosyjskiego prowadzi przeciw nowemu porządkowi“.

Aresztowanie zjazdu. W Mohylowie Podolskim aresztowano, według „Kij. wiest.“, w prywatnem mieszkaniu 14 osób. Krążą pogłoski, że aresztowani są członkami partyi socyalno-rewolucyjnej, którzy zjechali się w Mohylowie na zjazd okręgowy.

Związek demokratyczny na Białej Rusi odbył swój pierwszy zjazd. Z uchwał zjazdu przytoczymy uchwałę o konieczności zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego głosowania i o niezbędności niekrępowanego przez administracyę szerokiego samorządu lokalnego. „Związek“ wypowiedział się również za wywłaszczeniem wielkiej posiadłości ziemskiej (w pewnych wypadkach) i za „zdemokratyzowaniem stosunków społecznych i ekonomicznych“ wraz z „zagwarantowaniem miejscowym narodowościom ich praw kulturalnych“ i „zapewnieniem wszystkim mieszkańcom kraju praw człowieka i obywatela“.

Biskupi agitatorami czarnosecinnymi. Jak wiadomo, ogromna większość wyższego duchowieństwa rosyjskiego jest usposobioną skrajnie reakcyjnie i bierze energiczny udział w agitacyi czarnosecinnej. W ostatnich czasach szczególną energią odznaczył się archirej (biskup) wołogodzki Nikon. Objeżdżając swą dyecezyę, Nikon miewa płomienne kazania do chłopów, radząc im wybierać do trzeciej Dumy tylko „prawdziwie rosyjskich ludzi“. Tłómaczy również, iż deputowani (do 2 Dumy) z lewicy uknuli spisek na cara, a deputowani nie rosyjskiej narodowości dążyli w drugiej Dumie do podziału Rosyi pomiędzy sobą i wybrania na prezydenta Rosyi żyda, ażeby ujarzmić Rosyę tak, jak to było za czasów tatarskich.

Niezadawalając się agitacyą ustną, archirej kazał to wszystko wydrukować, jako specyalną odezwę do chłopów, rozsyłaną obecnie masami po całej gubernii.

Jak donosi „Ruś“, chłopi w wielu miejscowościach spotykali archireja-agitatora bardzo niegościnnie. Np. we wsi Poddielnej, powiatu kadnizowskiego, gdy Nikon zaczął podburzać przeciwko sekciarzom i zesłańcom politycznym, zamieszkałym w wołogodzkiej gubernii w pokaźnej ilości, włościanie wszczęli piekielny hałas i głośno protestowali.

Car Mikołaj a czarna sotnia. „Die Russische Korrespondenz“ otrzymała z Petersburga następującą wiadomość: Od czasu, gdy po rozwiązaniu drugiej Dumy i zmianie ordynacyi wyborczej, car wystosował do Dubrowina swój słynny telegram, stosunki pomiędzy czarną sotnią a carem stały się jeszcze bliższe. Z początku stosunki te uprawiano przez fligel-adjutanta księcia Orłowa, pomocnika marszałka dworu księcia Putiatina i naczelnika służby pałaców carskich generała Dediulina. Obecnie jednak odbywa się bezpośrednia korespondencya pomiędzy cesarzem a prezesem związku ludzi rosyjskich drem Dubrowinem. Ten ostatni pisuje do cara trzy, cztery razy tygodniowo. Te listy Dubrowina czyta sam car i odpowiada na nie ustnie przez wspomnianych pośredników, lub też na piśmie. W tych listach podobno poruszane bywają nie tyle sprawy „związku“ czarnosecinnego, ile sprawy ogólno-państwowe i osobiste. Niedawno car kazał wyasygnować drowi Dubrowinowi ćwierć miliona rubli na prowadzenie agitacyi przedwyborczej przez „związek ludzi rosyjskich“.

Nowe środki tresury popów prawosławnych. Powszechnie wiadomo, iż popi rosyjscy nigdy nie odznaczali się rozległymi horyzontami umysłowymi i poważnem wykształceniem. Seminaryum duchowne, kierowane przez nieudolnych nauczycieli i bacznie strzeżone przed „niebezpiecznemi“ ideami, oto zazwyczaj jedyne źródło, skąd przeciętny pop rosyjski czerpał swe wiadomości, przy których pozostawał na całe życie.

Jednakowoż nowe opozycyjne prądy wśród duchowieństwa rosyjskiego sprawiły to, iż niektórzy najbardziej niepohamowani biskupi-czarnosecińcy zaczęli uważać dotychczasowe wykształcenie popa za zbyt szerokie. „Nie trzeba nam popów-akademików“ — oto hasło, które rzucili ostatnio osławieni biskupi saratowski Hermogen i kurski Pitirim. Wobec tego zakładają oni przy klasztorach t. zw. kursy pasterskie (trzyletnie), na które przyjmowani są rozmaici niżsi funkcyonaryusze parafialni, wypędzeni z seminaryów za nieudolność uczniowie, chórzyści cerkiewni i t. d. W taki sposób ma być stworzony

„KOSMOS“ znakomite hygieniczne tutki do papierosów poleca fabryka St. Wołoszyńskiego, Kraków, Krupnicza 21. „KOSMOS“
Do nabycia w trafikach i handlach.

„nowy typ“ popa, uległego wyższej władzy cerkiewnej i świeckiej.

Niezawodnie ten „nowy typ“ zwiększy rozdźwięk pomiędzy ludem a cerkwią i przyśpieszy kryzys tej ostatniej, o którym pisaliśmy nieraz i który jest już przedmiotem poważnego rozważania w wielu postępowych pismach rosyjskich.

Ze świata.

Wolni od służby wojskowej. Sprawa żołnierza Nemrawy, który odmówił służby pod karabinem, przypomina istnienie całej grupy ludności, żyjącej w Austryi, wolnej od obowiązku noszenia karabinu; jest to sekta Lipowanów, żyjąca na Bukowinie. Liczy ona obecnie 4000 głów, rozmieszczonych w czterech gminach. Sekta Lipowanów wyemigrowała z Rosyi za czasów Józefa II z powodu prześladowań ze strony Katarzyny II. Cesarz Józef uwolnił ich od służby wojskowej i darował im grunta. Kiedy w roku 1868 zaprowadzono w Austryi powszechną służbę wojskową, chciano Lipowanów również wciągnąć do wojska. Ci jednak, opierając się na przywileju Józefa II, wysłali deputacyę do cesarza. Stanęło wkońcu na tem, że Lipowanów używa się tylko do służby przy „sanitetach“.

Aresztowanie szpiega. Z Kolonii donoszą, że aresztowano tam wachmistrza 24 pułku artyleryi polnej pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Francyi. Przy rewizyi u niego znaleziono papiery, kompromitujące także kilku innych podoficerów, których też natychmiast również uwięziono.

Wypadek na manewrach. Podczas ćwiczeń wojskowych, które odbywają się w okolicy Czeskiej Lipy, koło miejscowości Burgicht, jeden dragon spadł z koniem ze skały w przepaść. Koń zginął na miejscu, dragona zaś ciężko ranionego przewieziono do szpitala.

Pożar klasztoru. Z Wrocławia donoszą: Tutejszy klasztor Urszulanek stoi od wczoraj godziny 6 wieczorem w płomieniach. Zdaje się, że budynek jest zupełnie stracony.

Sprawa Haua w kinematografie. Sensacyjny proces Haua o zastrzelenie teściowej dał kilku spekulantom w Berlinie podnietę do uwiecznienia go w kinematografie. Wielkie afisze na tablicach ogłoszeń w Berlinie zwiastowały tę nowinę, a tłumy z niecierpliwością oczekiwały rozpoczęcia widowiska. — W sprawę wmieszała się atoli policya i zakazała przedstawień.

Co kosztowało bombardowanie Casablanca. Cena jednego wystrzału z armaty 30 cm. wynosi 5333 fr., z armaty 27 cm. 2420 fr.. z armaty 16 cm. 480 fr., z armaty 10 cm. 147 franków. Ponieważ oddano ogółem około 1000 strzałów — po 250 z każdego kalibru — poszła z dymem sumka kilkumilionowa.

Ile wydaje rosyjska cesarzowa na perfumy? Jak donosi pismo dla kobiet „Womans Life“, cesarzowa rosyjska płaci rocznie za perfumy pewnej firmie paryskiej pokaźną sumkę — 100.000 franków. Flaszki do perfum, stojące na toaletowym stoliku cesarzowej, są upiększone złotem i drogimi kamieniami; same te flaszki reprezentują już majątek! Ulubione przez cesarzową są to fijołki. W południowej Francyi setki niewolnic kapitału zbierają te kwiatuszki, by ich zapachem osłonić przed cesarzową bądź co bądź przykrą woń trupów — ofiar rządu carskiego.

Za przykładem Carusa. W Zagrzebiu tworzy niemałą sensacyę sprawa, podobna do sprawy tenora Caruso w Nowym Jorku, z tą tylko różnicą, iż działo się to nie przy małpiej klatce, ale w wagonach kolei elektrycznej. Kupiec Vucskovics przez dłuższy czas uprawiał ten sport, iż stawał na przystankach kolei elektrycznej i przyglądał się bezczelnie przejeżdżającym paniom. Gdy mu się z nich która podobała, wchodził do wagonu i starał się zajmować miejsce obok niej. Bywał wtedy natarczywym w sposób wysoce nieprzyzwoity. Skargi pań u konduktorów nie miały zwykle żadnego skutku. Wreszcie jedna z pań zrobiła doniesienie do policyi, która kazała czuwać nad Vucskovicsem agentowi. Temu udało się przychwycić Vucskovicsa na gorącym uczynku i aresztować go.

Gapon żyje? Tak przynajmniej twierdzi z całą stanowczością władywostocki korespondent „Birżew. Wied.“. W Władywostoku mieszka rodzony brat Jerzego Gapona, który zajmuje tam skromne stanowisko intendenta instytutu wschodniego. Od jednego ze znajomych swoich korespondent dowiedział się, że Antoni Gapon pozostaje w stosunkach listownych z Jerzym, który żywy i zdrów mieszka w Szwajcaryi. Znajomy ów twierdził, że widział na własne oczy list, pisany przez Jerzego Gapona w dwa miesiące potem, jak w dziennikach ukazała się wiadomość o znalezieniu zwłok jego w jednej z wil pod Petersburgiem. Korespondent miał sposobność rozmawiać w tej sprawie również z bratem Gapona. Oświadczył on, że wiadomość o śmierci brata swego przyjął z pewnem niedowierzaniem. Wątpliwości jednak rozwiane zostały, gdy otrzymał list, w którym brat donosił, że żyje, jest zdrów i prosi, aby się o los jego nie niepokoić. Dalsze pytania co do miejsca obecnego pobytu Jerzego Gapona, brat zbył milczeniem.

Wolne żarty.

„Cepy“.

Lada dureń, lada kiep
Zdoła w rękę chwycić cep.
Pięść potrzebna, a nie łeb,
Żeby cepem łamać gnaty.
— „Hajdamackie rzućcie noże!“
Tak przed sześćdziesięciu laty
Wołał polski wieszcz Krasiński.
— „Hajdamackie chwyćcie cepy!“
Woła dzisiaj chór szatański,
Stańczykowsko-starościński,
Klerykalno-chuligański!
I gdy chłopa w cep uzbraja
Jantek z Byka czy z Buhaja,
Wierszokleta z smutną sławą, —
Słychać: „Brawo, Jantku, brawo!
Wiwat Jantek! Szczęść ci Boże!“
I od Hupki do Lampiarza
Zgodnie cały chór powtarza:
— „Socyalistom łamże kości!
Dla Chrystusa bij miłości!
Cepy — to mi polityka
Godna ręki katolika.
Cepy — to poezya wzniosła,
Narodowa, domorosła.
Cepy — to kultury godło,
Oby zawsze lud nasz wiodło!“
Tak centrowcy i stańczycy,
Patryoci, katolicy
Lud nasz wiodą prostą drogą
Do kultury i do cnoty.
Bo wszak tylko cepy mogą
Uszlachetnić dusze ludu
I odwrócić je od brudu
I wiek zaprowadzić złoty...

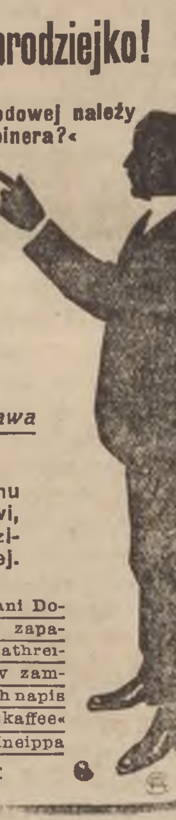
Jowialski.

NADESŁANE.

Łaskawa Pani Dobrodziejko!

Czy Pani wie, dlaczego przy zakupnie kawy słodowej należy wyraźnie żądać »Kathreinera?«

Oto dlatego, że bez wyraźnego żądania »Kathreinera« naraża się Pani na to, że nadzą Jej jakąś mniej wartą imitacyę, naśladownictwo, niemające tych wszystkich znakomitych zalet, jakie prawdziwy »Kathreiner« posiada.



Albowiem tylko

»Kathreinera Kneippa kawa słodowa«

posiada, dzięki swemu szczególnemu składowi, aromat i smak prawdziwej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawe Pani Dobrodziejka raczy dokładnie zapamiętac, że prawdziwego »Kathreinera« można nabyć tylko w zamkniętych pakietach, mających napis »Kathreiners Kneipp - Malzkaffee« z portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną.

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
419 (Przenośny aparat Roentgena)
dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Godziny przyjęć: od 9—11 i od 3—4. Kraków, **ul. św. Tomasza l. 18,** I. piętro (róg ul. Floryańskiej). Telefon 81.

Med. Dr Glassner
powrócił
ordynuje od godz. 3—4 po południu.

Dentysta dr B. Steinberg
powrócił
i ord. Rynek 14, 9—12, 3—5.

Dr Gertler, lekarz
powrócił.
Ul. św. Gertrudy 18. — Telef. Nr. 666.

Dr B. Grünhut
powrócił.
Ulica Dietla. Tel. 704.

Dr L. Luster
specyalista lekarskiej kosmetyki
i chorób włosów
Kraków, Floryańska l. 37.

Przegląd społeczny.

Lokaut w Bielsku-Białej. Dnia 29 z. m. odbyli fabrykanci zgromadzenie, na którem uchwalili zamknąć fabryki. — Około 9 do 10 tysięcy ludzi traci zajęcie, między nimi 2000 kobiet, z których 1600 należy do „Unii tkackiej“, a około 300 do organizacyi chrześcijańsko-społecznej. Lokaut nie byłby nastąpił, gdyby chrześcijańsko-socyalni „sekretarze“ nie byli okazali się zupełnie niezdolnymi do zakończenia strejku w apreturach. „Unia tkacka“ ma udział w lokaucie z 1200 uprawnionymi do pobierania zasiłków członkami. Na poniedziałek 2 września zwołała partya socyalno-demokratyczna zgromadzenie pod gołem niebem dla powzięcia uchwał nad dalszem postępowaniem.

Żaden robotnik nie powinien jechać do Rumunii. Głos ten dochodzi nas od towarzyszy rumuńskich. Wydają go z oburzeniem, aby go słyszał cały świat i poznał bezwstydne prześladowania przez skorumpowaną klikę bojarów. Towarzysze milczeli, dopóki oni sami cierpieli wskutek prześladowań bandy zwącej się rządem; teraz chcą ze względów międzynarodowych ochronić obcych robotników. Nietylko że władze w razie strejku wyrzucają obcych robotników z kraju, lecz przeszkadzają im także w pokojowej pracy organizacyjnej. Nietylko robotnicy zorganizowani i socyaliści ulegają prześladowaniom; każdy robotnik traktowany jest przez klikę jak zbrodniarz. Wystarczy denuncyacya fabryki Schmiredingera, aby zostać z kraju wydalonym, potem idzie na poszukiwanie nowych łamistrejków w Austryi i Węgrzech. Towarzysze, gdziekolwiek agenci tego pana się zjawią, przeszkadzajcie im w werbowaniu ludzi; pokażcie im, że austryaccy robotnicy potrafią w należytym czasie być także niewygodnymi. Teraz rząd rumuński poszukuje w Austryi robotników do warsztatów kolejowych. Żaden uczciwy robotnik niech nie przyjmie pracy u tych łotrów! Żyje się tu ciągle jak pod stanem wyjątkowym: nie doręcza się listów, konfiskuje się księgi stowarzyszeń, zamyka się lokale robotnicze i utrudnia się zebrania. Klika depcze lud nogami i nie szanuje żadnych praw międzynarodowych. Robotnicy powinni odpowiedzieć bojkotem Rumunii, dopóki banda nie zostanie usuniętą. Do tej chwili jednak niech żaden robotnik nie idzie do Rumunii!

Gorlicka Kasa chorych. Z Gorlic piszą nam: W roku 1906 odbyły się wybory do Kasy chorych i dzięki nadużyciom ówczesnego zarządu i funkcyonaryuszów tejże Kasy, przegraliśmy po raz ostatni kampanię wyborczą. Walka toczyła się o to, czy kamarylla biurokratyczna Galicyjskiego Towarzystwa Karpackiego ma zostać u władzy tejże instytucyi. Dla nas było zagadką, o co tym panom właściwie idzie, że tak kurczowo trzymają się tych rządów — sprawa się dzisiaj wyjaśniła.

Zaraz po wyborach zarząd się ukonstytuował, wybierając prezesem Szydłowskiego, prokurzystę Galicyjskiego Towarzyszystwa Karpackiego, który po kilku miesiącach swojego urzędowania umarł; rządząca klika wybrała prezesem p. Völkera, buchaltera wyżej wymienionego Towarzystwa, pijanicę i awanturnika, kilkakrotnie policzkowanego. Indywiduum to rozpoczęło swoje despotyczne rządy od tego, że nie pytając nikogo, w knajpie przy kieliszku zakupiło plac pod budowę domu dla Kasy chorych po 44 koron za sążeń kwadratowy od p. Kazimierza Wilusza, notaryusza z Dębicy. Piękny interes! Patryota Wilusz sprzedał plac wart trzy razy więcej „Sokołowi“ w Gorlicach po 18 koron za sążeń kwadratowy, p. Rogowskiemu daleko lepszy plac po 30 koron za sążeń kwadratowy i za to odbił sobie ten filantrop patryotyczny na instytucyi robotniczej, bo za plac nierówny z nasypiskiem, gdzie budowa będzie droższa o 40%, kazał sobie zapłacić po 44 koron za sążeń.

Gorlicka Kasa chorych, mająca 9000 koron funduszu rezerwowego, kupuje 150 sążni placu pod budowę domu za 6600 koron, za cenę, której jeszcze w Gorlicach nikt nie płacił i nie płaci!

Dnia 27 sierpnia odbyło się posiedzenie zarządu Kasy chorych. Prezes Völker przychodzi z wnioskiem o kupno placu pod budowę domu. Zarząd, rekrutujący się z ciurów Völkera, nie mający o wartości placu ani o budowie domu najmniejszego wyobrażenia, przyjmuje sprawozdanie o kupnie placu do wiadomości, a Völker przedstawia projekt budowy domu.

Jeden tylko p. Gräber protestuje przeciw samowładnemu postępowaniu prezesa i ostrzega, że podobna manipulacya może zupełnie fundusze Kasy zrujnować; protest ten nie odnosi skutku, zła wola i głupota zwycięża. Völker tryumfuje.

Galicyjskie Towarzystwo Karpackie od 17 lat nie ubezpiecza w Kasie chorych swoich urzędników; z tego tytułu uskładała się pokaźna suma 15.000 K, którą to kwotę winne jest to Towarzystwo gorlickiej Kasie chorych; Kasa zaczęła się upominać o wyżej wspomnianą kwotę. Starostwo gorlickie uwzględniło rekurs Galicyjskiego Towarzystwa Karpackiego, ale tylko co do przyszłości, że niema obowiązku ubezpieczać nadal swoich urzędników, że jednakowoż kwota 15.000 K jest płatną. I tutaj rozwiązuje się zagadka. Prezes Völker oznajmia, że zastępca Galicyjskiego Towarzystwa Karpackiego pan Mac Garvey skłonnym jest dać 2000 K na mający się budować dom dla Kasy chorych. Ma się rozumieć, za 15.000 K warto dać 2000 K! Dobry interes dla p. Mac Garveya, ale nie dla Kasy chorych, której fundusze są wprost zagrożone przez podobną gospodarkę.

Sytuacya dla robotniczej istytucyi jest poważną, tem bardziej, że prezes rzuca wprost w błoto pieniądz zroszony nieraz łzami i krwią robotnika i z właściwym sobie cynizmem lekceważy głos ludzi poważnie a uczciwie myślących.

Wzywamy władzę nadzorczą do wkroczenia w tę gospodarkę bankruta; niech pan Tustanowski nie sądzi, że do niego tylko wybory należą, jego właściwą czynnością jest pilnowanie grosza publicznego w instytucyi robotniczej, a nie kiesy kapitalisty.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

z dnia 31 sierpnia.

Ospa w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj stwierdzono znowu jeden wypadek ospy w VI. dzielnicy i jeden podejrzany wypadek w dzielnicy V.

Wypadek kolejowy.

Budapeszt. (Tel. wł.). Na linii kolejowej Arad-Csanad zderzył się pociąg osobowy z ciężarowym. Dwa wagony uległy rozbiciu, 14 osób odniosło zranienia.

Strejk w fabryce dynamitu.

Preszburg. (Tel. wł.). W tutejszej fabryce dynamitu towarzystwa akcyjnego „Dynamit Nobel“ przedłożyli robotnicy dyrekcyi żądania 20% podwyżki płacy, wypłaty co sobotę i dodatku mieszkaniowego. — W razie niespełnienia tych żądań, wybuchnie strejk.

Wielka defraudacya cłowa.

Paryż. Wielkie wrażenie wywołało tutaj aresztowanie pewnego urzędnika cłowego na dworcu kolejowym za fałszerstwa, popełniane na rzecz pewnego towarzystwa spedycyjnego. Kwota sprzeniewierzona ma wynosić mliion franków.

Katastrofa kolejowa.

Danville. Na kolei Charleston-Mattoan, w pobliżu Charlestonu, nastąpiło zderzenie dwóch pociągów. Trzynaście osób utraciło życie, liczba rannych jest znaczną.

Zawalenie się mostu.

Ottawa. (Kanada). O zawaleniu się mostu kolejowego donoszą następujące szczegóły: Pociąg robotniczy, który wjechał na południową część mostu, składał się z lokomotywy i trzech wagonów, naładowanych materyałem budowlanym kolejowym. Górna budowa mostu zawaliła się na przestrzeni 800 stóp i porwała ze sobą **80 do 90 osób** do rzeki. Osoby te zostały zgniecione, względnie ciężko zranione. Dotąd wydobyto **16** zwłok.

Robotnicy, którzy ulegli katastrofie, są przeważnie Amerykanami. Most, na którego budowę wydano już dotąd 6 milionów dolarów, miał być w przyszłym roku ukończony. Szkoda jest znaczną.

Wojna w Marokku.

Bitwa pod Casablanca.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Casablanca, że bitwa w dniu 28 b. m. była bardzo mordercza. Wojska francuskie miały 3 zabitych i 12 rannych.

Paryż. „Temps“ donosi z Casablanca, że krążownik „Guaordon“ ostrzeliwał wczoraj na wybrzeżu Elank grupę jeźdźców marokańskich. Krążownik „Gloire“ ostrzeliwał na wybrzeżu Sidi-Behut grupę około 100 jeźdźców marokańskich, którzy ukryli się w wąskiej dolinie.

Paryż. Agencya Havasa ogłasza opis bitwy w dniu 28 b. m. pod Casablanca: Bitwa była mordercza. Straty Marokańczyków są **ogromne.** Francuzi mieli 3



Harry Frommer poleca w wielkim wyborze i znakomitej jakości **kapelusze i cylindry** z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jakoteż **bieliznę męską, krawaty i t. p. Ceny najniższe.** **Kraków, Grodzka 9**

zabitych, 10 rannych. Od strzałów Marokańczyków padło 12 koni.

* * *

Paryż. Do Marokka odjeżdża dziś oddział inżynierski, a wkrótce uda się tam wojskowy oddział balonowy.

Tanger. (Niem. Tow. kabl.). Wszyscy niemieccy poddani z Fezu wraz z konsulem i oficerami opuścili miasto i przybyli szczęśliwie do Laroche.

Tanger. (B. Reutera). Przybył tutaj francuski okręt wojenny „Du Chaila“, przywożąc na pokładzie Niemców, Anglików, Francuzów i Hiszpanów z Fezu. Podróż odbyła się bez wypadku.

Strejk generalny w Białogrodzie.

Białogród królewski. (Węg. Biuro kor.). Strejk jest dzisiaj częściowym (?). Drukarze podjęli pracę, a za ich przykładem poszli robotnicy przeważnej ilości zawodów (?). Ślusarze, szewcy, krawcy i robotnicy budowlani strejkują jeszcze. (Rozumie się, że doniesienia urzędowe nie zasługują na wiarę. Przyp. Red.).

Napady i zamachy.

Perm. (Pet. ag. tel.). 20 ludzi usiłowało ograbić kasę w kopalni asbestu Poklewskich w powiecie ekaterynoburskim. Napad odparto. W czasie wymiany strzałów jednego strażnika zabito, jednego ciężko raniono. Czterech napastników zabito, kilku raniono.

Noworosyjsk. (Pet. ag. telegr.). Nocą w przedpokoju klubu miejscowego **zabito** strzałami z rewolweru **komisarza policyjnego Uszakowa.**

Cholera.

Niżny Nowogród. Wypadki cholery mnożą się. Wczoraj zaszło 6 wypadków, z tego 5 śmiertelnych.

Zs stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Wielki wiec kolejarzy z całej zachodniej Galicyi** odbędzie się w Krakowie w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej w niedzielę 8 września o godz. 10 rano z porządkiem dziennym:

1) Działalność posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie w obronie kolejarzy.
2) Materyalne położenie funkcyonaryuszy kolei państwowej i upaństwowienie kolei północnej.
3) Reforma wyborcza do sejmu.
4) Wnioski.

Referować będą tow. Daszyński, poseł Moraczewski i poseł Tomschik.

* **Podgórze.** W niedzielę 1 września odbędzie się w lokalu stow. rob. „Postęp“ (Mały Rynek 4) przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya w 4 aktach A. Fredry p. t. „Zemsta“. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp od osoby 40 h.

* **Zabawę ogrodową** urządza Stowarzyszenie robotników metalurgicznych w niedzielę 1 września na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Masnego. Program nadzwyczaj urozmaicony. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp od osoby 50 h.

* **Baczność stolarze-posadzkarze krakowscy!** W poniedziałek 2 b. m. o godz. 4 po południu odbędzie się w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5) poufne zebranie, na które zaprasza zarząd.

* **Ostrawa Morawska.** Zapraszamy niniejszem wszystkich towarzyszów płacących podatek partyjny na doroczne zgromadzenie polskiej partyi socyalno-demokratycznej, które odbędzie się w niedzielę 1 września o godzinie 10 rano w lokalu „Domu polskiego“ z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z działalności i kasowe. 2. Wybór nowych członków komitetu. 3. Wybór delegata na konferencyę do Cieszyna. 4. Wnioski i życzenia. Komitet miejscowy P. P. S. D.

* **Halicz.** Zaprasza się wszystkich kolejarzy, to jest pensyonistów, rencistów, prowizyonistów i wdowy, jako też i aktywnych kolejarzy na poufne zebranie, które odbędzie się dnia 4 września o godzinie 2 po południu w lokalu organizacyi kolejarzy obok dworca, a na którem delegat złoży sprawozdanie z konferencyi stryjskiej, odbytej w dniu 24 sierpnia.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 31 sierpnia. Pszenica na październik 11·47 do 11·48. Pszenica na kwiecień 11·92 do 11·94. Żyto na październik 9·79 do 9·80. Owies na październik 8·18 do 8·19. Kukurudza na sierpień —·— do do —·—, kukurudza na wrzesień 6·90 do 6·91, kukurudza na maj 6·91 do 6·92. Rzepak na sierpień —·— do —·—. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie słabe. Pogoda: ciepło.

Nie kupujcie żadnych innych kalendarzy oprócz **Kalendarza Robotniczego** :: i kieszonkowego kalendarzyka robotniczego :: **na rok 1908,** które wkrótce wyjdą z druku. Celem ustalenia wysokości nakładu zechcą Towarzysze kolporterzy nadesłać zamówienia pod adresem:

Administracya „NAPRZODU“ Kraków, ul. Sławkowska 29.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Zdolnych
sumiennych egzaminowanych palaczy kotłów parowych poszukuje ...alcownia w Borku Fałęckim obok ...dgórza. 489

3 zdolnych
...eladników krawieckich na cywilną ... wojskową robotę znajdzie stałe ...ęciew zakładzie Stanisława Wójciewicza w Nowym Sączu Rynek. 487

... studentów szkół średnich
...yjmę na mieszkanie lub z wiktem. ...adomość w dziale inseratowym ...aprzodu“. 494

Panna
... nauki modniarstwa potrzebna ...az. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“. 464

Praktykant
...rzebny zaraz w pierwszorzędnym ...dlu galanteryjnym. Wiadomość ...dziale inseratów. Naprzodu. 503.

...kład art.-malarski
... portretów według fotografii olej...h, pasteli i powiększeń fotogra...ych **Juliana Rysia** w Krakowie ...niesiony został na ul. Bracką 1.

Poszukuje się
do wynajęcia
...okoje, 1 kuchnię, łazienkę od ...rześnia. Wiadomość w dziale ...ratowym „Naprzodu“. 497

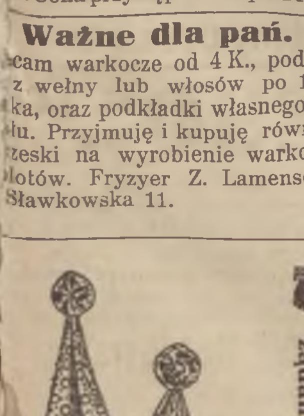
Droguerya Stiela w Podgórzu
...eca wszelkie artykuły chirur...ne, kosmetyczne, gumowe i ...lki lecznicze. Wysyłka 2 razy ...unie, nie licząc opakowania. 387

Pomadki
...szane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ...lg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ...lg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie ...eże. Poleca fabryka wyrobów cu...niczych Poselska 15, prowadzona ... osobistym kierunkiem Romual... Pieczarki. 368

Antracytu
...ksu dostarcza szybko N. Katzner w Podwołoczyskach. 421

...klep i Mleczarnia
...wodu wyjazdu jest do sprze...a. Cena przystępna. Kleparz l. 16.

Ważne dla pań.
...cam warkocze od 4 K., podkła... z wełny lub włosów po 1 K. ...ka, oraz podkładki własnego po...łu. Przyjmuję i kupuję również ...zeski na wyrobienie warkoczy ...lotów. Fryzyer Z. Lamensdorf Sławkowska 11. 445



...jlepsze i najtańsze ...yroby tkackie poleca ...zef Bajgrowicz tkacz ...czynie obok Krosna pod „Opatrznością“.

Próbki w wielkim wyborze posyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Pierwsza postępowa pracownia krawiecka Piotra Górki w Krakowie, Floryańska 21. Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, wykonuje pilnie i starannie. 499
Tow. partyjnym 10% taniej.

Parcele budowlane, mniejsze i większe, tanio do sprzedania w Podgórzu. Wyjaśnień udzieli Fr. Osuchowski, Kraków, ul. Ogrodowa 6. 484

Tanio nabyć można w nowo otworzonem DOROTEUM, ul. Szajnochy, we Lwowie, następujące, przez wielce szanownych państw do komisowej sprzedaży oddane przedmioty:

2 sypialnie, 4 konie, 6 krów i kilka wieprzów, 6 koców na konie, 3 wozy, 2 sanki, 2 damskie i 2 męzkie siodła, przeróżne obrazy, bronie palne, szable, 2 pianina, 3 fortepiany, różne meble, jak:

10 stołów, kompletne urządzenie cukierni, kompletne urządzenie dla modniarstwa, 15 dywanów perskich, 10 par portier, kilka lamp, 5 parawaników, 2 świeczniki na gaz i elektrykę, 4 garnitury salonowe, 5 kredensów, 18 krzeseł, 3 łóżka (patent) Buffala Bill, 3 łóżka mosiężne, 6 karniszów mosiężnych, 4 pary firanek koronkowych, 6 stór kolorowych i aplikacyjnych, jakoteż praw. srebrne, i chińsko-srebrne wyroby, porcelany, szkła, 3 zegary ścienne, 15 zegarków kieszonkowych, uprzęży dla koni, 3 kredensy kuchenne, 2 bufety, 2 nowe wanny, 2 używane wanny, 5 maszyn do szycia Singera „Bobbin“, 8 sztuk płótna. Mała wyprawa ślubna, składająca się z nieużywanych koszul, majtek, koszul nocnych, pończoch, halek, chusteczek kieszonkowych i obrusów stołowych. Dalej rogi, torby myśliwskie, trofea myśliwskie, prócz tego różne obrazy, wyroby, ze złota i srebra, dywany, firanki, draperye, meble mahoniowe i mebelki galanteryjne, i godne podziwienia rzeczy starożytności. Wstęp wolny bez przymusu kupna. Przyjmujemy także do komisowej sprzedaży meble, obrazy, fortepiany, powozy, konie, maszyny, jakoteż wszystkie możliwe przedmioty do przechowania w naszych halach i stajniach okazyjnych. Z prowincyą listowne porozumienie.

Kto szuka? zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu“. Od wyrazu płaci się tylko 6 h., listownie także w markach.

Kupujcie wszystkie artykuły spożywcze w handlu pod **firmą Wojciech Olszowski** Kraków, mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

Korzystajcie ze sposobności Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 480

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie t same losy (tj te same numera) grając na nie bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę. Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyi, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy — Kalendarzyk bankowy bezpłatnie. 127
Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

Znana, niezrównanej dobroci oryginalna rosyjska Herbata Sergiusza Pawłowa z Moskwy. Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem „Dzwon“, którym jest zaopatrzona każda paczka. 317
Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbaty i samowarów firmy **Ag. Lisowski** dawniej „Fortuna“ Kraków, Sukiennice 23

Wszelkie naśladownictwo karanem jedynie prawdziwym jest Thierry'ego Balsam
Prawem ochronione.



z zieloną zakonnicą jako marką ochronną. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka flaszka specyalna z patent. zamknięciem kor. 5. **Thierry'ego maść centyfoliowa** na wszystkie choćby jak zadawnione rany, zapalenia, uszkodzenia etc. Tygiel kor. 3·60. Rozsyła się tylko za pobraniem pocztowem lub zapłatą z góry. Obydwa te środki domowe są jaklepsze wszędzie znane i sławne. Zamówienia należy adresować do **Aptekarza A. Thierry w Pregrada, Rohitsch-Sauerbrun.** Skład we wszystkich aptekach. Broszury z tysiącem podziękowań autentycznych, darmo i opłatnie. 14

Do objeżdżania i czynności na miejscu poszukiwani **mężczyźni i panie** wymowni i inteligentni na prowizyę i stałą pensyę. Po upływie pierwszego próbnego miesiąca następuje układ stały. — Oferty do **dyrekcyjnej filii towarzystwa imienia „Gizeli“ w Krakowie.**

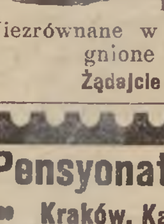
Książka wielkiego znaczenia politycznego na tle rewolucyi i rządów w Rosyi **LEON DEUTSCH Szesnaście lat na Sybirze** cierpienia i ucieczka skazańca polityczn. Książka ta wyszła w języku rosyjskim, angielskim, francuzkim, niemieckim, włoskim, hiszpańskim, polskim i w i. 432
Cena wydania polskiego 3 kor., z przesyłką 3 kor. 20 hal. Do nabycia w księgarniach.

ul. Grodzka 58 **NAJTAŃSZY SKŁAD w KRAKOWIE!** 58
ZNAKOMITE ... SREBRO
ZEGARKI GENEWSKIE
ZEGARY ŚCIENNE PENDLOWE BUDZIKI ...
BIŻUTERYE ZŁOTE i SREBRNE
URZĘDOWNIE STEMPLOWANE ELEGANCKIEJ ROBOTY
POLECA NAJTAŃIEJ MAGAZYN ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI
EMIL GOLDWASSER KRAKÓW UL. GRODZKA №58
ZLECENIA z PROWINCYI ZAŁATWIA ODWROTNĄ POCZTĄ
CENNIKI na żądanie wysyła darmo.

Poleca wyłącznie tylko zegarki lepsze, dokładnie uregulowane. **PIERŚcionki ślubne i zaręczynowe** każdej wielkości, w bogatym wyborze. Łyżki, łyżeczki, cukiernice i inne wyroby z chińskiego srebra

ZMIANA LOKALU
Mój zakład pilnikarski, istniejący lat 8 w Krakowie, przy placu Matejki 4, przeniosłem do domu własnego **L. 35 w Grzegórzkach przy ulicy Woźniakowskiego**, gdzie oczekuję łaskawych zleceń P. T. Publiczności.
Z szacunkiem **Jan Sądel.**

Największa w kraju firma **R. PAWŁOWSKI** Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. **Żądajcie cenników.** 443

Pensyonat „Ukraina“ 100 **Kraków, Karmelicka 40, poleca pokoje umeblowane** z całkowitem utrzymaniem na czas dłuższy lub krótszy. — Łazienka w domu. Tamże wydaje się obiady i kolacye na miejscu lub na miasto.

Ulica Grodzka 9. Chromo-Fotoplastikon otwarte od godz. 9 rano do 9½ wiecz. od 1 do 7 września 1907 do widzenia **CHINY** w najnowszych czasach terytoryum Kiautszau z miastem Tsingtau. Wstęp 10 ct., młodzież szkolna i wojskowi bez rangi płacą do 5 popoł. połowę. 475

Na nagniotki Niezawodna pasta nawet na zastarzałe nagniotki w aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 hal. 474

Najlepszem i najtańszem oświetleniem dla fabryk, biur, magazynów, restauracyj, stowarzyszeń etc. jest **Nowe światło żarowe Kramera**
!! Wisząca siatka gazowo-żarowa z oszczędnością gazu !! Proszę żądać zaprowadzenia próbnej lampy!
Modele o sile światła 120 do 600 świec.
Kramerlicht-Verkaufsbureau, Wiedeń, VI., Köstlergasse 5. Telefon 9040.

Każdy robotnik powinien kupić i przeczytać słynny dramat Gerharta Hauptmanna Tkacze (przekład Edmunda Libańskiego).
Ten wstrząsający dramat z życia robotniczego był długie lata skonfiskowany i grać go w teatrach nie było wolno.
Obecnie wydany przez nas jako książka na pięknym papierze z okładką rysunku art. mal. Henryka Uziembły jest do nabycia po cenie 60 hal. za egzemplarz (70 hal. z przesyłką pocztową) u wszystkich kolporterów partyjnych oraz
w Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

PŁASZOWSKA PAROWA **FABRYKA DACHÓWEK i CEGIEŁ**
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Biuro w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 8,
Telefon biura Nr. 45b. Telefon fabryki Nr. 364.
Poleca: **dachówki** tłoczone i ciągnięte czerwone, terowane lub dymione. — Rurki drenowe różnej wielkości, cegły maszynowe, podwójnie prasowane, fasadowe i okładzinowe.
Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie
ZARZĄD.
225

Herbata



z Rączką

Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, żądać z MAGAZYNU JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie.

SINGERA maszyny do szycia do różnych celów,

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po znaku znajdującym się obok.

SINGER Komp. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna 40 i Wolnica (Kazimierz)

Filie we wszystkich większych miejscowościach.

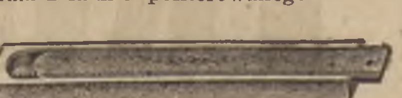
Uwaga. Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, działalności, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

Na rozpoczynający się rok szkolny

polecam najlepsze torby dla chłopców i dziewcząt.



Nr. 760. Z czarnego mocnego płótna imit. skórę, wierzch z obrazkami K 1·50. — Nr. 7601. Z bronzowego mocnego płótna imit. skórę, z ładnie wytłoczoną figurą K 1·80. — Nr. 7604. Z czarnego mocnego płótna imit. skórę, z kolorowego aksamitu, z pięknem wytłoczeniem K 2·20. Nr. 7605. Z czarnego mocnego płótna imit. skórę, wierzch z dobrego kolorow. pluszu, z pięknem wytłoczeniem, solidna i trwała K 3·50. — Nr. 7608. Cała z czarnej mocnej skóry, ręcznie szyta, robota rymarska, wewnątrz też mocno wykończona. wierzch z pięknym wytłoczeniem K 5·30. **Wszystkie torby są 32 cm. szerokie. Zamawiając, proszę podać, czy mająca się dostarczyć torba ma być z paskami czy do noszenia w ręce.** Nr. 7609. **Mapa** na książki z mocnego czarnego płótna imit. skórę z zamknięciem sprężynowem K 3·—. Nr. 7610. Ta sama z bronzowego płótna żaglowego K 2·80. — Nr. 7614. Mapa na książki z czarnego mocnego płótna imit. skórę, rączki metalowe K 1·20. Nr. 7612. Ta sama lepjej wykon. z niklowym piórnikiem K 2·40. — Nr. 7616. Paski na książki z niklowaną rączką stalową K —·60, z rączką skórzaną K —·70. — Nr. 9962. **Piórnik** z ładnie politerowanego drzewa z zasuwką, 1 przedziałką 23 cm. długi, 4 cm. szeroki K —·20. — Nr. 9963. Tensam 5 1/2 cm. szeroki K —·30. — Nr. 9964. Piórnik z 2 przedziałkami i linijką, 23 cm. długi, 6 cm. szeroki K —·40. Nr. 9965.



Piórnik podwójny z pięknie politurowanego drzewa z zasówką i kompasem, 3 przedziałki K —·70. — **Scyzoryk** w rogowej oprawie z 1 ostrzem K —·35. 2 ostrze K —·55, z białą kościaną oprawą i okuciem z chińskiego srebra 2 ostrze K —·80, oprawa z perłowej masy z 1 ostrzem K 1·10, 2 ostrze K 1·75. Lepsze scyzoryki po K 2·25, 2·80, 3·— i wyżej.

Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

HANNS KONRAD, c. i k. Dostawca Dworu

Dom przesyłkowy w Brüx Nr. 438 (w Czechach).

Proszę żądać mego bogato illustrowanego główuego katalogu z 3000 rycin, który darmo i opłatnie natychmiast dostarczony będzie.

DALMIOS

z watą „Salvesol“

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego **dym jest chłodny,** co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną,** winien palić tylko **w cygarniczkach szklanych** z watą „Salvesol“; pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 567

10 cygarniczek szklanych 1 K 20 h.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 h.
1000 tutek cygaretowych Dalmios K 3·20.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“

Mr. W. BEŁDOWSKI, Kraków.



W 6 DNIACH do AMERYKI

657 Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30 N.

Korespondencya we wszystkich językach.

Zjednoczone austryackie akcyjne towarz. żeglugi parowej

„AUSTRO AMERICANA“



Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bukowiny oraz Zastępstwo austr. i p. n. LLOYDU

GOLDLUST i S-ka

Kraków, ul. Lubicz l. 8.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania ajentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.

Regularną i bezpośrednia komunikacya

z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce jechać niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i Ska Kraków, Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. 34

„LE FERMENT“, Kraków, ul. Podwale l. 5

Wyłączne zastępstwo na całą Austryę. 75

Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą **„Laktobacyliny“** według metody dra **Miecznikowa**, profesora instytutu **Pasteura** w Paryżu. — Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszkach i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie.

Książki szkolne

nowe i używane, atlasy, słowniki itp. poleca **księgarnia ludowa i antykwarnia K. Wojnara w Krakowie** przy ulicy Szewskiej (róg Jagiellońskiej). **Tamże kupuje się i przyjmuje na zmianę używane książki** do szkół średnich i wydziałowych pod najkorzystniejszymi warunkami. **Wykazy książek bezpłatnie.** 488



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckie[j]

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe d[o]

Ameryk[i]

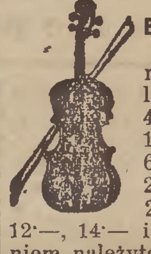
I, II i III kl. dla par[o]statków pospiesznyc[h] oraz bilety kolejowe d[o] kolei północno-amer[y]kańskich we wszy[st]kich kierunkach.

Ceny ściśle wedle tar[yf] okrętowych i kolejowy[ch]

Bilety okrętowe do Kan[ady] i bilety kolejowe kanadyjs[kie]

Prospekty darmo i opłat[nie]

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych



po najtańszych cenach fabrycznych.

Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszy[ch]

Podług moich zobowiązań odnośne wysyłki zamawiają[cy] nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam tow[ar] lub też zwracam pieniądze. Skrzypce dla początkujących 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, 8·60. Skrzypce koncertowe K 12·, 14·—, 17·—, 20·50. Skrzypce solowe silne w tonie po K 50·, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K —·80, 1·—, 1·40, 2·, 2·40 i wyżej. Pikolo i flety solidnie wykonane K —·90, 1·, 2·— i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K 9·—, 11·, 12·—, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nades[ła]niem należytości przez

Dom eksportowy towarów muzycznych

HANNS KONRAD, Nadworny dostawca, w Brüx Nr 468 (Czech[y])

Bogato ilustr. polskie cenniki z przeszło 3000 ryc. wysyła darmo i opłat[nie]

Stały i pewny zarobek

od 20—30 K. tygodniowo



może mieć każdy, kto będzie pracować na opatentowanej „długiej“ maszynie

„Slawia“.

Ani wiek, ani płeć nie mogą być na przeszkodzie. Odległość nie ma żadnego wpływu. Dokładne nauczenie za darmo. Na żądanio posyłamy nauczycielki do domu. Zrobione prace przyjmujemy dla dalszej sprzedaży.

Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na długich maszynach do plecenia

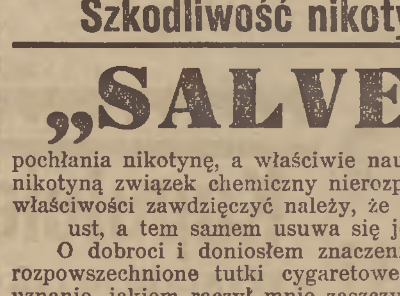
Ostrzega się przed kupnem maszyn kulistych.

Libal i Ska zarejestrowane Tow. handlowe Lwów II, Kochanowskiego 39.

UWAGA! Proszę żądać prospektów.

Zastępcy za prowizyą zostaną przyjęci. Dziennie lekko 10 kor. można zarobić przy sprzedaży naszych płaskich maszyn do robót pończoszkowych.

Tylko 14 dni! Rzadka okazy[a]



Prawdziwe **Amerykany**: bok szewrowe męskie, marki M[...] które na ostatniej wystawie mysłowej we Wiedniu zyskały ne uznanie na łamach N. Fr. P[r.] sprzedawane wszędzie po 18 a dostać można po bajeczni[e ni]skiej cenie **14 K 50 hal.**

Prawdziwe **Lakierki cielęce** steigery, gumowe męskie i [dam]skie po bajecznie niskiej c[enie] **do 10 K.**

Lak znakomitej jakości, pierwszego fabrykatu. Najlepsze R. s[...] bergsteigery męskie po **5 kor.** Jakoteż wszelkiego wyboru obuw[ia ró]wnież wyjątkowo tanio.

A. Süsser — Kraków, Szpitalna 3

Szkodliwość nikotyny usunięta.

„SALVESOL“

pochłania nikotynę, a właściwie naukowo wyrażając, dosłownie [tworzy z] nikotyną związek chemiczny nierozpuszczalny w wilgoci i tej t[o] właściwości zawdzięczyć należy, że nikotyna nie dostaje się d[o] ust, a tem samem usuwa się jej szkodliwe działanie.

O dobroci i doniosłem znaczeniu tego preparatu świadczą rozpowszechnione tutki cygaretowe ze „Salvesolem“ — ora[z] uznanie, jakiem raczył mnie zaszczycić WPan Prof. Dr. A. Mar[s]

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie.

Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu. jak używ[am] Pańskiej waty „Salvesol“ w cygarniczkach szklanych, nie dozn[aję] przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoni[u]. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem [...]

Lwów, 2 maja 1903. Z wysokiem poważaniem

Prof. Dr. Antoni Mars

Oryginalny pakiecik „**Wata Salvesol**“ wystarczy n[a] 200—400 papierosów lub cygar.

1.000 sztuk „**ze Salvesolem**“ K. 2·80.
Pakiecik waty „**Salvesol**“ 30 lub 60 h.
10 Cygarniczek szklanych 1 K. 20 h.

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych

„NORIS“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710)